

Nr 6 (15) - czerwiec 2003 r.

Kerygmat



BIULETYN WSPÓLNOTY CHRYSTUSA ZMARTWYCHWSTAŁEGO „GALILEA”



o. Krzysztof Czerwionka CR

PAN MÓJ I BÓG MÓJ

STRYSZAWA, NIEDZIELA MIŁOSIERDZIA BOŻEGO 2003



Czytając dzisiaj Ewangelię o niewiernym Tomaszu spróbujmy inaczej popatrzeć na Tomasza.

Niewierność rodzi się najpierw z braku zaufania, ze wątplenia w to, że Bóg ingeruje w nasze życie i troszczy się o pojedynczych ludzi takich, jak ty albo ja. Niejednokrotnie myślimy: *Bóg ma tyle spraw, więc moja osoba go nie obchodzi*. Dla Boga jednak ważna jest każda osoba, każdy mężczyzna, każda niewiasta. Młodzi i starsi, świeccy i duchowni w takiej samej mierze są dla niego ważni. Jenó z przysłów mówi, że Bóg dostrzega czarną mrówkę na czarnym kamieniu. On dostrzega każdego z nas i On również dostrzega wszystkie wątpliwości i trudności, które ty przeżywasz, wszystkie ciemne dni, wszystkie momenty, w których wydaje ci się, że Boga nie ma, albo jest oddalony od ciebie.

Tomasz jest w jakimś sensie figurą nas samych. Tomasz wątpiący, Tomasz, który nie widział Zmartwych-

wstałego, Tomasz, który nosił w sercu jedynie obraz Jezusa Ukrzyżowanego, Pogrzebanego. Dla niego nie było nadziei. Inni mówili: *Jezus Zmartwychwstał!!!*, ale jemu trudno było przyjąć tę prawdę. Mimo, iż był jednym z Dwunastu t to jemu Jezus powiedział, „kto mnie widzi, widzi Ojca”, coś się w jego życiu złamało, tak iż emocjonalnie, wewnątrz był kimś obcym. Przez to zwątpienie, przez ten brak doświadczenia spotkania z Jezusem Zmartwychwstałym, jego relacja do Boga stała się oschłą i nijaka, a we wspólnocie apostołów nastąpił wyłom: wszyscy byli radośni a on przygnębiony.

Ale Boże Miłosierdzie jest wielkie. Jezus przychodził powtórnie, mimo zamkniętych drzwi i zwraca się właśnie do Tomasza.

Jeśli więc masz jakieś wątpliwości, a w twoim sercu gości przygnębienie, która sprawia, że brak ci entuzjazmu wiary i mocnego zaufania Bogu, to Jezus przychodzi dzisiaj właśnie do ciebie. Jezus nie omija tych, którzy są smutni, Jezus nie omija grzeszników, Jezus nie omija tych, którzy tak się zagubili, że może stracili już nawet drogę do Kościoła, drogę do Boga. Dzisiaj, kiedy Jezus przychodzi do Tomasza, chce powiedzieć, każdemu z nas: Ja przychodzę tylko dla Ciebie, gdyby tu nawet nikt nie przyszedł, to ja przyszedł bym tylko dla Ciebie, gdyby tu wszyscy byli wierzący, a ty nie, to ja przychodzę tylko dla Ciebie. Dlaczego? Bo Jezus Żyje. Jako Zmartwychwstały Pan, chce nawiedzić każdą osobę tak, aby żyła Jego obecnością, aby żyła jego Życiem.

Jezus mówi do Tomasza: *dotknij się moich ran, dotknij się tych znaków cierpienia, dotknij się*. Nie ukrywajmy naszych wątpliwości przed Jezusem, naszych smutków i problemów, nie ukrywajmy chorób które nosimy w sobie. Może innym mówimy: *wszystko jakoś tam idzie, wszystko po staremu*.. Tylko Bóg wie naprawdę ja ci idzie, bo czasami nawet sami przed sobą udajemy kogoś zupełnie innego. Może więc warto powiedzieć sobie dziś w sercu: *Panie Jezus, przyjdź dla mnie dzisiaj, chcę wierzyć w Ciebie bardziej, chcę ufać Tobie mocniej, chcę jak Tomasz powiedzieć z całą mocą: Pan mój i Bóg mój*. Wzbudź w sobie takie pragnienie, by Jezus Zmartwychwstały nawiedził ciebie, przyszedł właśnie do ciebie. Bóg zawsze odpowiada na twoje modlitwy, a tak naprawdę to on zawsze nas uprzedza. Tomasz nic specjalnego nie zrobił ale Pan przyszedł do Niego. Tomasz nadal trwał w swoich wątpliwościach, mimo że był wśród innych wierzących, wśród innych widzących Zmartwychwstałego.

Miłosierdzie Boże objawia się przez to, że nikt z nas nie musi trwać w grzechu, nie musi trwać w oddaleniu od Boga. Nie ma takiego grzechu, którego nie zalało by obficie, Boże Miłosierdzie. Dlatego też Bóg mówi do św. Faustyny: *„Córko, kiedy przystępujesz do spowiedzi św., do tego*

źródła Miłosierdzia mojego, zawsze spływa na twoja duszę moja krew i woda, która wyszła z serca mojego i uszlachetnia twą duszę. Za każdym razem, jak się zbliżasz do świętej spowiedzi zanurzaj się cała w moim Miłosierdziu, z wielką ufnością, abym mógł zlać na duszę twą hojność mej łaski. Kiedy się zbliżasz do spowiedzi, wiedz o tym, że Ja sam w konfesjonale czekam na ciebie, zastaniam się tylko kapłanem, lecz sam działałam w duszy. Tu nędzna dusza spotyka się z Bogiem Miłosierdzia. Powiedz duszom, że z tego źródła Miłosierdzia, dusze czerpią łaski jedynie naczyniem ufności. Jeżeli ich ufność będzie wielka, hojność moja nie ma granic. Strumienie mej łaski zalewają dusze pokorne, pyszni zawsze są w ubóstwie i nędzy gdyż łaska moja odwraca się od nich do dusz pokornych."

Nie omijaj bracie i siostry Sakramentu Pojednania. Jest w nim dostępna obfitość łask o wiele większa niż potrafimy to sobie wyobrazić czy zrozumieć. Ten sakrament Miłosierdzia to także sakrament uzdrowienia. Nic pełniej nie przyniesie uzdrowienia chorej z powodu grzechu duszy, jak ten sakrament, jak Jezus w tym obecny w tym sakramencie. Nikt nie odbuduje naszej jedności z Bogiem, jak tylko sam Jezus, o ile pokornie zniżymy się przed Nim by wyznać: *to nie inni, to nie okoliczności, to nie sytuacje, ale to ja zgrzeszyłem, to moja wina.* Gdy ty uniżysz się pokornie, Bóg pochyla się nad tobą by cię wywyższyć. Mówi o tym św. Paweł w Liście do Filipian: *„To dążenie niech was ożywia; ono też było w Chrystusie Jezusie. On, istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się podobnym do ludzi. A w zewnętrznym przejawie, uznany za człowieka, uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci - i to śmierci krzyżowej. Dlatego też Bóg Go nad wszystko wywyższył i darował Mu imię ponad wszelkie imię, aby na imię Jezusa zgięto się każde kolano istot niebieskich i ziemskich i podziemnych. I aby wszelki język wyznał, że Jezus Chrystus jest PANEM - ku chwale Boga Ojca.”* [Flp 2:5-11]

Jeżeli ja i ty uniżamy się, to Bóg nas wywyższa. Ale, jeżeli ty albo ja wywyższamy się, to Bóg musi poczekać, aż my się uniżymy, aż dojdziemy do tego co jest właściwe dla nas, aby Bóg mógł czynić to co jest właściwe dla Niego. A dla Niego właściwe jest wywyższanie pokornych. Dla niego właściwe jest uzdrawianie chorych, pocieszanie smutnych, przywracanie pokoju i jedności. To jest właściwe dla Boga, to jest właściwe dla Jezusa Zmartwychwstałego.

Miłosierdzie Boże objawia się także przez to, że spotykamy Boga Żywego. Odbudowuje się wtedy nasza relacja do Niego i dlatego możemy powiedzieć, że Niedziela Miłosierdzia to Niedziela Ufności, to Święto Ufności każdego z nas do Boga. Grzech to brak zaufania do Boga, a tam gdzie nie ma ufności do Boga powoli tracimy zaufanie do innych ludzi.

Kiedy w rodzinie, na przykład w małżeństwie nie ma zaufania, to może dojść do rozpadu tego związku, albo w najlepszym razie mąż i żona żyją razem, ale jakby obok siebie. Duchowo i emocjonalnie są rozdzieleni, nie są już jednym. Tam gdzie jest głębokie zaufanie do Pana, tam powoli tworzy się zaufanie między ludźmi, tak mocne, że tworzą prawdziwą wspólnotę. (Dz 2)

Bóg chce, aby każdy człowiek przez zaufanie do Niego, budował piękne relacje z innymi ludźmi: w swojej rodzinie,



w małżeństwie, wśród znajomych i przyjaciół tak, aby Miłosierdzie Boże przelewało się.

Najpierw jednak, ty chciej doświadczyć Miłosierdzia, najpierw ty chciej być tym naczyniem przepelnionym Bożym Miłosierdziem. W jaki sposób to zrobić? Trwać w łasce, ufać Jezusowi. Cokolwiek trudnego dzieje się w twoim życiu, polecaj to Panu. On zawsze nas zaskakuje. Nie masz wiary, brakuje Ci jej – mów to Jezusowi, on ją odbuduje. Miłosierdzie Pana jest tak wielkie, że objawia się także przez uzdrowienie, pocieszenie, umocnienie. To jest łaska zmartwychwstałego Pana, to jest łaska Ducha św. którą Jezus nam daje.

Bóg ciągle wkracza w naszą historię, w historię naszej biedy, ułomności, nędzy, naszych braków. Bóg przychodzi





aby to wszystko w nas odnowić. Jak mówi św. Paweł: Bóg daje nam więcej niż ośmielamy się prosić.

Chciejmy dziś na nowo mówić do Niego: *Jezu ufam Tobie*. Nie wiemy czy Tomasz, który przybliżył się do Pana, dotknął jego ran, ale wypowiedział najpiękniejsze wyznanie wiary: *Pan mój i Bóg mój*. On nie powiedział wtedy: *Pan wszystkich apostołów, Pan całego Kościoła, Pan wszechświata*, ale wypowiedział bardzo wewnętrzne wyznanie i najbardziej osobistą modlitwę. Chciej dziś w sercu powiedzieć Jezusowi to, co powiedział Tomasz: *Pan mój i Bóg mój*.

Kiedy prowadziliśmy rekolekcje wielkopostne koto Radomia, przed Mszą św. z modlitwą o uzdrowienie, przyjechał mężczyzna i powiedział, że choruje na raka i że jego stan jest bardzo poważny. Wtedy powiedziałem mu: *kłękaj i módlmy się*. Trwaliśmy na modlitwie, prosząc właśnie Miłosierdzie Boga, aby jego w tej chorobie wsparło. Później celebrowana była Eucharystia z modlitwą o uzdrowienie chorych. Wczoraj dowiedziałem się, że ten brat czuje się bardzo dobrze i że Bóg zaskoczył go swoim działaniem i swoją łaską. Jest on tu pośród nas i może powie nam swoje świadectwo:

Faktycznie, byłem zaskoczony Bożym Miłosierdziem, bo nie wiedziałem dlaczego akurat do mnie Jezus Chrystus przychodzi i mnie wysłuchuje. Wiedziałem, że powinienem być ufny i otworzyłem się na Jego Miłosierdzie. Głęboko jak tylko mogłem oddałem się bezgranicznie Jego Miłosierdziu. Faktycznie, mam na to dowody – jestem zdrowy, niesamowicie zdrowy, aż się dziwi, że tak szybko się to stało.

Każdy mężczyzna ma gruczoł krokowy, tzw. prostatę. Dla zdrowego mężczyzny tzw. wskaźnik PSA wynosi 4. W styczniu, kiedy chorowałem wynosił on u mnie 40. W

lutym powtórzyłem badanie, wskaźnik wynosił już 59. Zdarzały mi się napady gorączkowe co dwa tygodnie, po trzy dni. Teraz, kiedy zrobiłem badania kontrolne, obecnie ten wskaźnik wynosi 1,72 i jest niższy niż u normalnego, zdrowego mężczyzny. I za to chwala Panu!

Kiedy odbudowujemy zaufanie do Boga i oczekujemy Jego miłosierdzia, to Bóg także zmienia nasze serce. Jeżeli prawdą jest, że ufasz Bogu, jeśli prawdą jest, że potrzebujesz od Niego Miłosierdzia i je doświadczasz, to znaczy, że twoje serce zaczyna ufać innym, że twoje serce powinno już powoli przelewać tę miłość i miłosierdzie innym. Nie możesz jedynie koncentrować się na sobie: *ja potrzebuję, ja pragnę*, a nic nie dawać innym. W Miłosierdziu Bożym musi być ciągły obieg: przyjmuję Miłosierdzie Pana i daję Miłosierdzie innym. Dopiero wtedy Pan nam dodaje swego miłosierdzia, kiedy my już go dajemy – przez cierpliwość, przez czas poświęcony innym, opiekę nad kimś, wsparcie materialne, przez cokolwiek.

Jeżeli potrzebujesz miłosierdzia, bądź miłosierny, jeśli ufasz Panu odbuduj zaufanie do innych ludzi. Bóg jest tu pośród nas, jego Miłosierdzie jest Wielkie.

Panie, który jesteś tu pośród nas, ufamy, że jesteś tutaj jako Żyjący i Zmartwychwstały, i przyszedłeś tutaj do nas. Ufamy, że Ty sam przechadzasz się pośród nas, że Ty już nawiedzasz każdą osobę. Ty jeden znasz zakamarki naszych serc, Ty jeden znasz głębi naszego smutku, samotności, trosk i problemów. Ufamy, że Ty sam teraz nas nawiedzasz. Otwieramy nasze serca przed Tobą, bo naprawdę ufamy Tobie nade wszystko. Jezu ufam Tobie, Jezu ufam Tobie!

o. Krzysztof CZERWIONKA CR

BOŻA BUDOWLA

SŁOWO GŁOSZONE W TRAKCIE ŚWIĘTOWANIA WSPÓLNOTY – MAJ 2003

Wiosna to naprawdę najpiękniejszy czas w roku. Wszystko budzi się do życia. Nabieramy nowej energii, podejmujemy się nowych zadań. Jednak wiosna to nie tylko czas budowania domów, remontowania mieszkań, zdawania egzaminów czy też zawiązywania się sympatii i miłości. To także czas aby zobaczyć jak budujemy siebie samych, i jak budujemy wspólnotę, w której żyjemy. Dzisiaj Pan daje nam Słowo, które idzie po linii tego co dzieje się w przyrodzie i co jak ufam doświadczamy wszyscy w naszych sercach.

„My bowiem jesteśmy pomocnikami Boga, wy zaś jesteście uprawną rolą Bożą i Bożą budowlą. Według danej mi łaski Bożej, jako roztropny budowniczy, położyłem fundament, ktoś inny zaś wznosi budynek. Niech każdy jednak baczny na to, jak buduje. Fundamentu bowiem nikt nie może położyć innego, jak ten, który jest położony, a którym jest Jezus Chrystus. I tak jak ktoś na tym fundamencie buduje: ze złota, ze srebra, z drogich kamieni, z drzewa, z trawy lub ze słomy, tak też jawne się stanie dzieło każdego: odsłoni je dzień /Pański/; okaże się bowiem w ogniu, który je wypróbuje, jakie jest. Ten, którego dzieło wzniesione na fundamencie przetrwa, otrzyma zapłatę; ten zaś, którego dzieło spłonie, poniesie szkodę: sam wprawdzie ocaleje, lecz tak jakby przez ogień. Czyż nie wiecie, żeście świątynią Boga i że Duch Boży mieszka w was? Jeżeli ktoś zniszczy świątynię Boga, tego zniszczy Bóg. Świątynia Boga jest święta, a wy nią jesteście.” [1 Kor 3:9-17]

Słowo to mówi o budowaniu Jest to zupełnie inny rodzaj budowania, od tego jakie podejmujemy w świecie, ale występują tu pewne zbieżności. Żeby wybudować budynek potrzebny jest materiał, plan, działka budowlana i przede wszystkim ludzie, którzy to robią. Co z tego, że masz piękny plan, kiedy nie będziesz miał odpowiednich ludzi. Możesz nawet mieć dużo pieniędzy, ale jak zatrudnisz partaczy to efekt będzie kiepski. Potrzebna jest dobra brygada budowlana.



My jednak bracia i siostry, nie pracujemy w typowej brygadzie budowlanej. My nie budujemy wyłącznie domów z cegły i kamieni, choć i one są potrzebne, ale my, jak mówi św. Paweł budujemy Świątynię Bożą, Świątynię Ducha Świętego: „wy jesteście Świątynią Boga”. Ty budujesz siebie nie tylko jako człowieka, nie tylko jako osobę, ale jako świątynię duchową. Świątynię, w której mieszka Duch Święty, świątynię, która należy do Pana. Jest to zupełnie nadprzyrodzony wymiar życia każdego z nas.

Także wspólnota, to nie tylko rodzaj stowarzyszenia w wymiarze socjologicznym. Jest ona częścią całej wspólnoty Ludu Bożego czyli Kościoła. Budując wspólnotę, także budujemy Świątynię Boga, Świątynię Ducha Świętego. To jest wielkie, wspaniałe dzieło, do którego Bóg powołał nas razem – mnie i ciebie. Jest to powołanie do budowy nadprzyrodzonej. Dlatego też Paweł w cytowanym Liście do Koryntian, nazywa tych, którzy uczestniczą w tej budowie, pomocnikami Boga. Bóg jest głównym budowniczym. Duch Święty jest tym, który pracuje nieustannie w nas, ale ja i ty jesteśmy pomocnikami samego Boga. Pomagamy nie tylko ludziom, nie tylko poszczególnym osobom, które nam się podobają bardziej lub mniej. Tak naprawdę jesteśmy pomocnikami samego Boga. Możesz się obrazić na kogoś w trakcie wspólnej pracy, byleby jednak to nie prowadziło do tego, że przestajesz być pomocnikiem Boga, bo wtedy przestajesz budować Świątynię Bożą, a zaczynasz budować cokolwiek - to co ci się podoba, co ci odpowiada, wszystko - ale nie Świątynię Boga.

Paweł daje nam dwa porównania obrazujące to nasze budowanie. Mówi: jesteście uprawną rolą bożą i bożą budowlą. Tak więc nie jesteśmy tylko przedmiotem, nad którym pracuje Bóg i inni ludzie. Chciej więc bracie i siostrze spojrzeć na to Słowo w takim właśnie dwojakim znaczeniu: ja, ty jestem rolą bożą, jestem budowlą nad którą Pan pra-



kuje mocą Ducha. Ale także pracuje nad tobą i nade mną przez posługę innych osób. Z drugiej strony ja i ty wchodzimy w tę Bożą pracę. Bóg nie chce niczego bez twojej pracy, bez twojego podmiotowego wejścia w to uprawianie siebie, uprawiania wspólnoty, uprawiania Królestwa Bożego pośród nas.

Paweł mówi: jesteśmy pomocnikami Boga. Jako roztropny budowniczy położyłem fundament, którym jest Jezus Chrystus. Jest to najpiękniejszy fundament, niezbywalny, trwały, mocny fundament, mocna skała. Dzięki Niemu, nawet gdy coś się psuje mamy punkt odniesienia. Fundament – Jezus Chrystus – jest niezmienny. To jest fundament, na którym mogę się oprzeć, aby dalej budować. Nawet, jeżeli nastąpi jakieś załamanie w moim życiu, to mam ten mocny fundament, dzięki któremu mogę się podnieść. To jest ta Moc Boża, to jest ta pewność, dzięki której możemy ciągle wzrastać.

Dalej Paweł mówi coś przedziwnego: niech każdy jednak baczy, jak buduje. Dzisiaj, gdy jesteśmy razem, warto, by każdy z nas zadał sam sobie te pytania: Jak budujesz swoje życie osobiste? Jak budujesz życie w małżeństwie? Jak budujesz wspólnotę? Jak budujesz to Królestwo Boże pośród nas? Czy inni są zbudowani twoją postawą? Kogo zbudowałeś, dobrym słowem... obecnością... postawą...? Kim jest ten, który dzięki tobie jest podbudowany? Kto dzięki tobie stanął na fundamencie Jezusa Chrystusa. A kto z was został zbudowany przez kogoś w tym minionym czasie? Kto to jest?

Św. Paweł mówi: Jeżeli dobrze budujemy siebie, otrzymamy nagrodę, zapłatę. Jeżeli źle budujemy wychodzimy jak przez ogień, ponieważ wszystko jest badane w ogniu. W ogniu doświadczeń, w ogniu przeciwności, w ogniu trudno-

ści, w ogniu zmagania. Wtedy okazuje się, jak budowaliśmy.

Św. Paweł podaje także sześć rodzajów materiałów, które służą do budowania. Są to złoto, srebro, drogocenne kamienie, drzewo, trawa i słoma. W Piśmie św. wszystko ma znaczenie symboliczne. Pisząc do Koryntian, św. Paweł pisze do ludzi, którzy znają symbole. My żyjemy w takim świecie, w którym rzadko posługujemy się symbolami, częściej logiką i konkretami. Przyjrzyjmy się więc tym symbolom i spróbujmy je odczytać dla siebie.

ZŁOTO

Złoto jest jak słońce i symbolizuje zawsze samego Boga. W biblijnym rozumieniu, jak i w rozumieniu Ojców Kościoła z początków Chrześcijaństwa, złoto to symbol Królestwa Bożego i Wiecznej Chwały Bożej pośród nas. Dlatego tak wiele złotych ozdób możemy spotkać w świątyniach wczesnochrześcijańskich, szczególnie w bazylikach i cerkwiach. Wchodząc do takiej świątyni, wchodzimy do Królestwa Bożego, które jest tu pośród nas - tu jest sam Bóg. Dlatego to wszystko, co służyło oddawaniu czci Bogu, było właśnie ze złota. Złoto nie jest tu tylko oprawą, ale symbolem. Jego wartość mówiła o tym, że chodzi naprawdę o Boga, o Coś niezwykle cennego.

W ten sam sposób możemy odnieść to do siebie. Każda sprawa, myśl, decyzja, przedsięwzięcie oddaje Bogu. On jest tym, na którego ciągle patrzy mój wzrok, któremu wszystko poddaję i dla którego wszystko czynię. Tak jak mówi Paweł: cokolwiek czynicie, czy jecie, czy pijecie, wszystko na Chwałę Bożą czyńcie. On jest celem mojego życia. Nie musisz być księdzem, zakonnikiem, zakonnicą, ale także żyjąc w małżeństwie lub samotnie możesz mieć ten szczególny cel i to ciągle odniesienie wszystkiego do



Boga. To jest bardzo oczyszczona intencja każdego z nas - zwrócenie się na samego Boga. Bóg jest królem mojego życia, należę do Niego. Tak jak mówi Jezus: wy trwajcie we mnie, a Ja będę trwał w was.

Budowanie ze złota oznacza wejście w pełną jedność z Bogiem. Tak jak mówi Paweł: w końcu żyję nie ja, lecz żyje we mnie Chrystus. To On jest celem życia każdego chrześcijanina, celem życia moim i twoim. Dlatego też zakładając sobie w dniu ślubu, złote obrączki, małżonkowie mówią sobie: ja należę do ciebie, ty należysz do mnie. Ofiaruje Ci bardzo cenny dar. Jesteśmy jedno. Kiedy tę sytuację przeniesiemy na budowanie relacji z Bogiem, to chodzi o świętość, chodzi o pełne zjednoczenie z Bogiem.

SREBRO

Srebro, ta lśniąca biel, to obraz czystości, a w Biblii także obraz procesu oczyszczania nas samych. Srebro jest też symbolem Słowa Bożego. W Ps 66,10 czytamy: „Albowiem Tyś, Boże, nas doświadczył; badałeś nas ogniem, jak się bada srebro”, a w Ps 12,7: „Słowa Pańskie to słowa szczerze, wypróbowane srebro, bez domieszki ziemi, siedmiokroć czyszczone”.

Kiedy więc buduję ze srebra, oznacza to, że poddaję siebie oczyszczeniu. Poddaję oczyszczeniu moje intencje, moją jedność z Bogiem. Poddaję się i chcę przyjąć ten trud. Po co? Aby nie żył w złudzeniach, abym nie ludził siebie i innych, lecz by to, co czynię było szczerze i czyste: czysta jedność, czysta modlitwa, czyste zjednoczenie z Panem, czyste czytanie Słowa Bożego. Tu nie ma żadnej domieszki ludzkich aspektów, ziemi, brudu, gdyż Bóg jest czysty i święty. Dlatego gdy czytam Słowo, to można powiedzieć, że biorę tę czystość w siebie samego i chcę budować w sposób czysty relacje z innymi ludźmi. Nie udaję kogoś innego, nie obgaduję nikogo poza plecami, nie będę udawał, że wykonuję jakąś pracę dla dobra wspólnoty, a moje intencje będą zupełnie inne. Będę we wspólnocie, ale moje pragnienia zmierzają do osiągnięcia korzyści tylko dla siebie, a nie dla wspólnego zbudowania. Możemy przeanalizować pod tym kątem wiele różnych rzeczy, które czynimy w życiu osobistym, małżeńskim, w życiu wspólnoty. Jesteśmy ludźmi i nieczyste intencje mogą z nas wychodzić, prędzej czy później. Ale Bóg zawsze pragnie, aby Jego świątynia była święta, więc prowadzi nas do oczyszczenia przez Słowo Boże, przez braci i siostry, którzy powiedzą, że to, co mówisz, to, co robisz jest odbierane tak i tak. Być może, że ty nie wiesz o tym jak jesteś odbierany i dopiero inni mogą ci to powiedzieć. To jest nasze oczyszczenie. Jest to trudne i bolesne, ale co chcemy czynić? Zadowoląc siebie czy zadowoląc Boga i radować braci i siostry? To jest ten wymiar czystości. Bez niego wszystko jest nijakie. Przez oczyszczenie stajemy się srebrem w rękę Boga i stajemy się przejrzystymi i czytelnymi dla wszystkich innych dookoła. Czy jesteś więc srebrem: czystym, czytelnym, opartym na Słowie? Czy tak budujesz swoje życie?

DROGOCENNY KAMIEŃ

Drogie kamienie zawsze symbolizowały coś szlachetnego. Szlachetny kamień, to szlachetny człowiek. Są to też



owoce Ducha Świętego, o których możemy przeczytać w liście do Galatów w rozdziale 5 wierszu 22 i następnym: „Owoce zaś ducha jest: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie. Przeciw takim [cnotom] nie ma Prawa”. Moglibyśmy to jeszcze rozbudować o szlachetność: człowieka, szlachetność charakteru, szlachetność relacji, którą mamy do innych. Bez tego budulca nie można budować świątyni. W księdze Tobiasza, rozdział 13, wers 7, Tobiasz miał widzenie nowej odbudowanej świątyni Jeruzalem. Wypowiada wtedy takie słowa: „Ponieważ Jeruzolima będzie odbudowana, w mieście dom Jego - na wszystkie wieki. Szczęśliwy będę, jeśli reszta rodu mego ujrzy twoją chwałę i uwielbiać będzie Króla niebios. Bramy Jeruzolimy będą odbudowane z szafiru i ze szmaragdu, a wszystkie mury twoje z drogich kamieni. Wieże Jeruzolimy będą budowane ze złota, a wały ochronne ze szczerzego złota. Ulice Jeruzolimy wyłożone będą rubinami i kamieniami z Ofiru”.

Moje i twoje życie, jeżeli ma być świątynią Boga, musi być utkane z takich drogocennych kamieni, które dostrzegają inni.

Wielu ludzi w Ameryce zdobywało fortuny poszukując drogocennych kamieni. Poświęcili wszystko żeby przesiewać piasek rzeczny lub kopać w ziemi. Może nieraz życie każdego z nas wygląda w podobny sposób, że czasami te drogocenne kamienie są zakopane w nas i trzeba by je wydobyć na światło dzienne, a może zaczęliśmy budować i nasze pierwsze siły były takie dobre, a teraz wszystko jest zakurzone, jak w domu, w którym się nie sprząta, jak w muzeum. Tam wszystko jest, ale nic nie cieszy. Dlaczego? Bo jest zabrudzone.

Tak jak jubiler czyści, szlifuje i nadaje kształt kamieniom, podobnie ja i ty winniśmy postępować w pracy nad

sobą. Czyni tak gdy we wspólnocie usiłujemy wydobyć te cenne, piękne kamienie, które cieszą wzrok. Co więcej! Cieszą nas, że żyję w takiej wspólnocie, gdzie ktoś ci powie, że jesteś szlachetnym i dobrym człowiekiem, że jest to dobro, które wychodzi z ciebie. I jest to bardzo istotny moment, abyśmy walczyli o takie przyozdobienie, aby to była naprawdę świątynia Ducha Bożego, która raduje i cieszy. Tymi drogocennymi kamieniami mogą być charyzmaty i wszystkie inne obdarowania, którymi służymy, a nie te które chowamy w sejfie, czy zamykamy w szkatule.

Tak więc jakikolwiek kamień szlachetny jest w tobie, nadaj mu jeszcze większy blask, niech on wypłynie w sposób naturalny, nie sztuczny. Może trzeba nam podjąć nowy radosny wysiłek w tym budowaniu świątyni Bożej. Wtedy każdy sam zobaczy, że ta świątynia, ta wspólnota przyciągnie także wiele nowych osób. Dlaczego? Bo inni zobaczą cenne kamienie, coś pięknego, coś szlachetnego. W sercu każdego człowieka jest pragnienie, aby spotkać szlachetnych ludzi, aby zobaczyć coś co rozraduje, coś co złamie szarość dni. Tym Czymś jesteś ty. Tą rzeczywistością jest wspólnota, którą tworzymy i Kościół.

DREWNO

Drewno w Biblii ma dwojakie znaczenie. Po pierwsze. Można by wrócić aż do Księgi Rodzaju, by zobaczyć, że Drzewo Życia, na którym rosną piękne owoce zbawienia. Jest to Nowe Drzewo Życia, o którym czytamy w Apokalipsie, które Bóg da, ale także jest to drewno, które Bóg dał Mojżeszowi, gdy wody były gorzkie, pełne śmierci. Przez dotknięcie drewnem wszystko stało się słodkie i dobre do spożycia. Tak więc, gdy budujemy z drewna, to znaczy, że budujemy coś żywego, pięknego, coś trwałego, coś co ożywia innych, coś co nadaje życiu, także naszemu, sens i coś co wydaje owoce. Jeżeli budujemy coś z drewna, a to nie wydaje owoców, to Jezus mówi: lepiej żeby uszło.

To jest drugi symbol. Symbol drzewa uschniętego, czyli symbol czegoś, co buduje się na próżno, z suchych słów, ze sloganów, z uśmiechów bez pokrycia, w których nie ma doświadczenia prawdziwej miłości, a jest tylko teoria. To jest suche drewno.

Drzewo Życia, to życie z wiary, nadziei i miłości. To żywa wiara, która buduje mnie i buduje innych. To żywa miłość, która nie jest sloganem, ale która wypływa od Boga, dotyka mnie i przeze mnie dotyka innych ludzi. Ale także żywa nadzieja, czyli prawdziwe doświadczenie, które mam, które ciągle noszę. W złym doświadczeniu mam nową nadzieję, która jest w Bogu i daję ją innym, to znaczy nie mówię ciągle o złych rzeczach i nie delektuję się nimi, ale chcę życia, czyli chcę dać innym nadzieję, bo ją sam posiadam i jestem żywym drzewem Bożym. Osobę, która buduje z suchego drewna można porównać do domu. Osoba bez wiary, to dom bez mebli. Osoba bez nadziei, to dom bez światła, bez okien. Osoba bez miłości, to dom bez ogrzewania, bez ciepłej, także wewnętrznej atmosfery.

TRAWA

Trawa, to symbol próżności i niestałości. Wyschnięta trawa staje się symbolem czegoś, co jest bezwartościowe

oraz symbolem bogactw ziemskich i rozkoszy tego świata. W Ps 90, 5-6 czytamy takie słowa: „Porywasz ich: stają się jak sen poranny, jak trawa, co rośnie: rankiem kwitnie i jest zielona, wieczorem więdnie i usycha”. Święty Jakub w swoim liście w rozdziale pierwszym, wierszu 11 mówi: „Wzeszło bowiem palące słońce i wysuszyło łąkę, kwiat jej opadł, a piękny jej wygląd zginął. Tak też bogaty przemienie w swoich poczynaniach”.

Trawa w życiu duchowym to osoba, która rano ma wielki zapał, na początku bycia we wspólnocie ma wielki zapał, ale z czasem zapał się zmniejsza i zanika. Nie ma już chęci ani do modlitwy, ani do zaangażowania. Pozostają tylko słowa. To taka trawa, siano. Wiatr dmuchnie, przesunie się. Spójrzmy na samych siebie. Ile razy byliśmy właśnie taką trawą. Nagłe pomysły i za chwilę kłapa. Trochę ożywienia i zaraz koniec. Chwila przypływu modlitwy, a potem nic. Można by tę sytuację porównać do kogoś, kto buduje dom, ale go nie kończy. Stoi wtedy taki kikut. Po prostu stoi i straszy. Tak samo jest z osobą, która zaczyna życie duchowe, ale nie kontynuuje go. Zostaje tylko szkielet. Dobrze się zaczęło, a dalej nic. Ile rzeczy podjąłeś się czegoś, a nie wykonałeś? Ile razy coś obiecałeś i nie dotrzymałeś słowa? Ile razy budowałeś na próżno, z trawy? Ile razy coś się działo i nigdy się nie kończyło? To jest budowla z trawy.

SŁOMA

W księdze Izajasza w rozdziale 33, w wersach 11 i 14 czytamy takie słowa: „Poczniecie siano, zrodzicie słomę, me tchnienie jak ogień was pożre. (...) Grzesznicy na Syjonie się zlekli, bezbożnych chwyciło drżenie: <<Kto z nas wytrzyma przy trawiącym ogniu? Kto z nas wytrwa wobec wieczystych płomieni?>>.”

Przedwczoraj wracaliśmy z Pragi i padał bardzo obfity deszcz. Było już ciemno i zobaczyliśmy stojący na polu stóg słomy, który się palił. Mimo tego deszczu to się wszystko paliło.

Słoma to osoba żyjąca w grzechu, nie walcząca z nim. To osoba, która poddaje się działaniu grzechu, tak jak słoma, gdy ją podpalimy. Mówiąc o słomie, mówimy także o rzeczywistości grzechu - to jest w słoma, która nas trawi, szybko się zapala i nie można jej ugasić. Powstaje pożar, który nas spala i niszczy nasze życie. My wiemy, że Jezus umarł, abyśmy nie grzeszyli. Tak czytamy w pierwszym liście świętego Jana w rozdziale drugim, wersie pierwszym: „Dzieci moje, piszę wam to dlatego, żebyście nie grzeszyli. Jeśliby nawet kto zgrzeszył, mamy Rzecznika wobec Ojca - Jezusa Chrystusa sprawiedliwego”.

Jeśliby nawet kto zgrzeszył, a zdarzyć się może każdemu, bo jesteśmy grzesznikami, zwykłymi ludźmi, to mamy Rzecznika, mamy do kogo pójść, mamy ten Fundament, którym jest Jezus. Po co? Aby odrzucić słomę, odrzucić trawę, odrzucić drzewo suche i zacząć budowlę piękną, cenną, trwałą - Chrystusową budowlę. Mamy Rzecznika wobec Ojca - Jezusa. Nikt więc nie musi być słomą i nikt nie musi ulegać grzechowi. Zapłatą bowiem za grzech jest śmierć. Jest to gorzka prawda.

Jeżeli grzech jest w twoim w sercu idź do Jezusa i zacznij nowe życie. To jest przestroga, którą Paweł daje na

końcu: jeżeli ktoś zniszczy świątynię Boga, tego zniszczy Bóg. Świątynia Boga jest święta i wy nią jesteście. Twoje życie osobiste i życie tej wspólnoty. To jest święta rzeczywistość, którą Bóg nam dał. Za darmo. Powierzył nam.

Trzeba, abyśmy mogli zapatrzeć się w świętość samego Boga, abyśmy zobaczyli, że to w czym uczestniczymy w wymiarze osobistego życia, małżeńskiego, wspólnotowego jest naprawdę piękne. I chcemy być pociągnięci do takiego wspólnego budowania. To jest ta obudowa: modlitwa osobista, formacja i służba.

Z czego budujesz filary twojej świątyni? Czy to jest złoto? Czy to jest srebro? Czy to jest drogocenny kamień? Czy to jest żywe, jak żywe drzewo? Czy może jest to suche drzewo? Lub jakaś trawa, która usycha? Albo słoma? Dzisiaj Pan, wzywa nas, abyśmy zapatrzili się w świętość i zrozumieli, że budujemy coś pięknego, wzywa, abyśmy zobaczyli jak budujemy. Jeśli każdy z nas buduje dla siebie, to buduje swoją chałupkę, albo swój kawałek wspólnoty. Jeżeli budujemy wspólnie, to budujemy jedną wspólnotę, a nie kilka rzeczy różnych. To wszystko jest ku wzajemnemu zbudowaniu. Jeśli jest w tym szukanie Bożej Chwały i Królestwa. Jeśli jest w tym czystość jak srebro: czystość intencji, czystość słowa, czystość działań, czystość modlitwy. Jeśli w tym jest coś cennego, jak cnoty, jak dary. Jeśli w tym jest coś żywego, to budujemy świątynią Bożą. To budujemy coś naprawdę pięknego - Królestwo Boże pośród nas. Do tego jesteśmy wezwani.

Bracie i sestro! Czyż to nie jest piękne? Przecież Bóg jest Królem twojego życia. Przecież to jest fundament two-

jego życia. Przecież to jest Pan i Zbawca twojego życia. Ten, który oddał za ciebie Życie, byś miał Życie, bym ja miał Życie. Aby Życie było w tej wspólnotcie. Nie jakiegokolwiek życie, ale Życie Boga. Abyśmy się mogli karmić Słowem i poddawać się oczyszczeniu Bożemu. Abyśmy byli ciągle budowani jak cenne klejnoty, diamenty w Świątyni Kościoła Bożego. Abyśmy byli takim budulcem budowanym ciągle żywą wiarą, nadzieją i miłością. Abyśmy żyli umierając dla świata, dla grzechu, dla słabości i abyśmy zmartwychwstali. Abyśmy ciągle odsuwali wszelki grzech, a na nowo wybierali Łaskę, wybierali Boga samego.

Spośród tych sześciu symbolicznych materiałów, tak naprawdę tylko cztery budują świątynię Bogu, budują coś świętego. Wspólnie więc, choć każdy indywidualnie, ale nade wszystko wspólnie, trzeba byśmy uczestniczyli w tym budowaniu, byśmy byli pomocnikami Bożymi, kimś naprawdę cennym, kimś naprawdę wartościowym. Przecież trudno jest być nieużytecznym, prawda? Tylko ci, którzy stracili pracę i są bezrobotni wiedzą co to oznacza. To nie tylko bieda materialna, ale to bieda emocjonalna i psychiczna, nieraz duchowa. Więc także w budowaniu Świątyni Bożej jesteśmy wezwani do wspólnego budowania: ja i ty. My - Galilea. Świątynia Boża. Świątynia modlitwy, uwielbienia, szlachetności, Słowa Bożego. Samego Jezusa. To świątynia ofiar składanych Bogu. Powołani jesteśmy do świętości, do pięknego budowania. Do satysfakcji, do radości, do osiągnięcia pięknych celów, do pięknej jedności w Bogu. AMEN.

o. Krzysztof CZERWIONKA CR



WINNICA - STRYSZAWA



KURS APOLLOS

Maj rozpoczęliśmy na Wzgórzu Miłosierdzia kursem „Apollos” (dla głoszących). Na kurs przyjechało 26 osób, ekipa liczyła 6 osób. Poza osobami z naszej wspólnoty do ekipy przyjechał ks. Wojciech ze Strassburga oraz Gosia i Marek z Chełma, którzy współpracują z naszą SNE św. Marka. Dziękujemy Panu, że nam pomogli, gdyż nie byliśmy w stanie o własnych siłach (galilejskich) poprowadzić kursu. Cieszymy się, że wśród uczestników były także osoby z Galilei, niech im Pan szczególnie błogosławi w posłudze głoszenia Jego Słowa. Oddajmy głos uczestnikom:



JEZUS PRZEŁAMAŁ MÓJ STRACH

Moim największym doświadczeniem było przełamanie strachu, Pan dał mi doświadczyć, że zawsze jest ze mną, nauczył mnie łączyć mój wysiłek z Jego łaską, dał mi nowe narzędzia do głoszenia Jego Słowa.

Anna

UWIERZYŁEM W SWOJE MOŻLIWOŚCI

Przyjechałem niechętnie na ten kurs i teraz niechętnie stąd odjeżdżam. Wiele się we mnie zmieniło: uwierzyłem w swoje możliwości, w to, że wiele potrafię, odnowiłem w sobie na nowo dobrą relację z Jezusem.

Michał, 22 lata

NIE MUSZĘ BYĆ IDEAŁEM, BY GŁOSIĆ JEZUSA!

Kolejne mocne doświadczenie tego, że Jezus Żywy i Prawdziwy działa w swoim Kościele. Już wiem, że On nie potrzebuje mojej doskonałości i nie muszę być ideałem, by głosić, wystarczy zaufać – a On zabiera lęk i posługuje się mną taką, jaka jestem. Wystarczy słuchać Jego głosu, żeby wiedzieć, co mam mówić. To nie ja



głoszę, to ON we mnie, przeze mnie. Chwała Panu w tym czasie zaufania i wypływania na głębię.

Kasia, 23 lata

JEZUS JEST MOIM PANEM

Pan mi pokazał przez wszystkie osoby, że On i tylko On jest moim Panem, o którym trzeba mówić z wielką miłością i całkowicie Mu zaufać. Pokazał mi moją małość, ale i to, że pomimo mojej ułomności mnie bezgranicznie kocha i uwielbiam Go za to. Chwała Ci Jezu!

Józef, 66 lat

KAŻDY POWOŁANY

Kurs był dla mnie bardzo mocny, pomógł mi zrozumieć chociażby to, że Bóg powołuje każdego (do głoszenia). Potrzeba Mu zaufać i stanąć w pokorze, słuchać Go. Bóg rzeczywiście powołuje słabych, bo w naszej słabości objawia się Jego moc! Dziękuję Bogu za doświadczenie tego kursu i za to, że mnie przemienił.

Gosia, 17 lat

JUŻ NIE WĄPIĄCY TOMASZ

Przyjechałam na kurs nie wiedząc sama, czy wierzę Bogu, czy Mu nie wierzę. Byłam bardzo wątpiącym Tomaszem, szukającym dowodów. Czułam się zupełnie rozbita duchowo. Podczas jednego z nauczania miałam wrażenie, że jestem zupełnie niewierząca. Jednakże, kiedy w czasie nauczania usłyszałam „Na twoich gruzach Bóg zbuduje nowe życie”, nawróciłam się.

Justyna, 24 lata

Z ŻYCIA WINNIC - STRYSZAWA

KURS OGIĘĆ

Żołnierze Pana – do boju! Zwycięzimy w Imię Jezusa, który już jest Zwycięzcą! Tym hasłem zakończył się kurs „Ognia Ducha Świętego”, który odbył się w Stryszawie w dniach 25-27. IV.2003r. Każdy uczestnik kursu stał się Żołnierzem w Armii Pana, by iść, ogłaszać chwałę Bożą wszędzie, wyrwać ziemię spod panowania zła i zdobywać ją dla Jezusa. Ale najpierw musieliśmy sami pokonać nasz Jordan oraz zburzyć nasze Jerycho – pozwolić, by Jezus dał nam nową mentalność – zwycięzcy, zapalił nas nowym Ogniem – swego Ducha. Teraz uzbrojeni w Bożą zbroję (patrz Ef 6), jesteśmy gotowi! Zresztą, posłuchajcie samych Żołnierzy:

PUSTYNIA JUŻ ZA MNĄ

Okres Wielkiego Postu był dla mnie bardzo trudny, zaczęłam się cofać, nijak nie mogłam sobie poradzić ze swoimi wadami, które stały się ogromne. Zmartwychwstanie Pana było punktem zwrotnym, na tym natomiast kursie wyraźnie, całą sobą odczułam, że w końcu przekraczam Jordan, zostawiam pustynię i wkra-

czam do Ziemi Obiecanej. W sercu moim zagościła radość i pokój, którym to chcę dzielić się z innymi!

Bożena, lat 41

W JEZUSIE JESTEM ZWYCIĘZCĄ!

Kurs był dla mnie wspaniałym doświadczeniem, czuję na nowo zapał do ewangelizacji. Duch Święty zapalił mnie na nowo. Przed przyjazdem zastanawiałem się, czy się nie „spalę”, czy nie jestem już dość gorliwy, ale znalazłem odpowiedzi w czasie tego kursu. Mogłem przejść przez Jordan do Ziemi Obiecanej i zostawić wszystko, skoncentrować się na Jezusie, powierzyć Mu wszystkie sprawy. W Nim jestem zwycięzcą!

Łukasz, lat 19

W BOGU OPADAJĄ KAJDANY

Moim największym doświadczeniem z kursu była godzina łaski, gdy Moc Boża zrywała kajdany, które więziły nas i naszych bliskich. Wołaliśmy do Pana o pomoc i Bóg działał z mocą. Wierzę, że moje prośby nie będą bezowocne, aczkolwiek czas należy do Pana. Dostałam też zbroję Bożą i oręż oraz nową gorliwość do ewangelizacji.

MOC MOICH SŁÓW

Na kursie zrozumiałam, co mogę zrobić z moimi problemami oraz doświadczyłam szczególnej więzi we wspólnocie. Dopiero tutaj dotarło do mnie, jaką moc ma wypowiedziane słowo, że trzeba brać odpowiedzialność za każde słowo. Myślę, że teraz bardziej uda mi się zapanować nad moim językiem.

JEZUS JEST WIĘKSZY NIŻ PRZEKLEŃSTWO

Największym doświadczeniem na kursie było złamanie kolejnej bariery, którym było przekleństwo. Jezus złamał moc słowa, które na mnie ciążyło. Teraz mam więcej odwagi i zapału do niesienia Dobrej Nowiny tam gdzie Jezus mnie pośle. Wierzę, że Jezus napełnił mnie Duchem Świętym i wezwał, abym nigdy nie gasła, abym ewangelizowała zawsze i wszędzie, bez względu na to, jak się czuję, czy mam trudny dzień, czy kryzys wiary. Zrozumiałam jak bardzo muszę pracować nad tym, aby ciągle być blisko Jezusa, karmić się Jego Słowem i być Nim przesiąknięta, myśleć tak jak Jezus.

Renata, lat 23



Z ŻYCIA WINNIC - STRYSZAWA

PRZEKLEŃSTWO NIE MA JUŻ MOCY NADE MNĄ

Największym doświadczeniem była modlitwa o uwolnienie z przekleństwa. Było to dla mnie bardzo ważne, ponieważ w mojej młodości doświadczyłem wiele złych słów, które mnie bardzo raniły. Mocno wierzę, że Pan uwolnił mnie z mocy tych przekleństw i że teraz jestem wolnym człowiekiem. Na konferencji przed tą modlitwą bardzo płakałem i czułem, że Pan poprzez ten temat mówi do mnie osobiście. Chciałbym dodać, że przyjechałem na kurs bardzo wypalony i teraz ufam mocno, że jestem nowym człowiekiem pragnącym głosić Jezusa, który żyje, który zwyciężył.

ZAPATRZ SIĘ W JEZUSA

Duch Święty dał mi poznać, jak wielką moc ma wypowiedzane słowo. Przyjechałam na ten kurs bardzo obciążona wewnętrznie i choć znam Jezusa od wielu lat, to jednak mimo to nie potrafiłam sobie z tym obcią-

żeniem poradzić. Na kursie zrozumiałam, że przyczyną mojego cierpienia było wiele „gorzkich” słów wypowiedzianych przez innych. Pozornie jest to błacha rzecz. Wielką radością była dla mnie możliwość pokonania tych problemów wewnętrznych dzięki wskazówce Jezusa: „Zapatrzyć się we Mnie, a nie w problem”.

Agata, lat 22

DLA BOGA NIE MA NIC NIEMOŻLIWEGO

Na kursie spełniły się moje marzenia. Od dzieciństwa chciałem być ministrantem – tu miałem możliwość służenia do mszy Świętej. I co najważniejsze - Jestem Rycerzem Maryi, noszę jej Szkaplerz, a teraz zostałem Rycerzem Jezusa. Spełniło się moje marzenie, że będę apostołem Bożego Miłosierdzia, że będę mógł głosić Dobrą Nowinę i zwycięstwo Jezusa Zmartwychwstałego. Będę teraz wyposażony w zbroję Bożą – odporny na zło zewnętrzne,

napelniony Duchem Ognia i Miłości, by głosić Słowo Boże, błogosławić innym i zwyciężać w Imię Jezusa, aby Jezus Zwycięzca mógł królować. Dla Boga nie ma nic niemożliwego, nie może tylko przestać mnie kochać. Ja zaś będę szedł w Jego imię i głosił Dobrą Nowinę - Jezus Zwyciężył i zmartwychwstał! On jest moim Królem, On jest moim Panem!

Piotr, lat 50

MÓJ JORDAN POKONANY

Największym moim doświadczeniem na kursie było przepłynięcie przez Jordan i droga do Kanaan. Mój Jordan był trudny do przebycia, ale przepłynęłam się! Przeszłam! Mocą Jezusa. Wierzę, że On tego dokona i dojdę w Nim i z Nim do Ziemi Obiecanej. Jestem błogosławioną i jestem zwyciężcą w Jezusie, jestem Żołnierzem w Armii Pana i pójdę walczyć – głosić Jezusa, Jego zwycięstwo i chwale. Alleluja!

Jadwiga, lat 46

Z pewnym opóźnieniem dotarła do nas relacja z warsztatów muzycznych, które odbyły się u nas na Wzgórzu. Zważywszy jednak nietypowy charakter tego wydarzenia, a także obiecujący debiut redaktorski naszego brata Łukasza z Rudy Śląskiej, z wielką radością publikujemy nadesłany przez niego materiał.

WARSZTATY MUZYCZNE

W dniach 20-23.03.2003. w Stryszawie odbyły się warsztaty muzyczne, które zorganizowała grupa „Dobry Duch Dobra Muzyka” z Sosnowca, a prowadzone były przez muzyków z zespołu New Life M z Natalią Niemen, oraz Violę Brzezińską (Saruel, Amen Band), Basię Włodarską (TGD) i Lidkę Pospieszalską. Dziewczyny były odpowiedzialne za naukę śpiewu.

Na warsztaty przyjechali uczestnicy z całej Polski ok.100 osób (Warszawa, Katowice, Częstochowa, Wrocław, Lublin, Gdańsk itd), a także kilka osób z naszej wspólnoty.

Warsztaty były prowadzone w różnych grupach instrumentalnych prowadzonych przez:

Robertą Cudzicha (gitara), Marcina Pospieszalskiego (gitara basowa), Joachima Mencla (piano), Piotra Jankowskiego (perkusja), oraz Woj-



ciecha Białoskórskiego, który szlifował akustyków.

Ojciec Andrzej Bujnowski OP wraz z Marcinem Pospieszalskim prowadzili ćwiczenia śpiewu liturgicznego na dwa

i cztery głosy, który mogliśmy wykorzystać na codziennej Eucharystii.

Części teoretyczne dotyczyły m.in. sposobów Uwielbienia, oraz co to jest i jak korzystać z kół kwinto-

Z ŻYCIA WINNIC - STRYSZAWA



wych w muzyce. Części praktyczne były czasem intensywnych ćwiczeń w danych grupach instrumentalnych oraz w zespołach, w których pracowaliśmy nad konkretnymi kawałkami.

W piątkowy wieczór wspólnie stanęliśmy na Uwielbieniu, gdzie można było doświadczyć obecności i niesamowitego działania Ducha Świętego.

W sobotni wieczór była dyskusja o celu, dla którego przyjechalśmy na Warsztaty oraz o problemach w zespołach i grupach uwielbienia. W niedzielę nastąpił Wielki Finał – Koncert do którego przygotowywaliśmy się przez całe warsztaty, i w którym

wszyscy uczestnicy wzięli udział. Zagraliśmy i zaśpiewaliśmy trzy piosenki „Hej Jezu”, „Podnoszę Ręce”, oraz „Bądź Pochwalony”. Ta ostatnia ukaże się w czerwcowym numerze magazynu muzycznego RUaH.

Dla mnie osobiście warsztaty były czasem błogosławionym, w którym mogłem doskonalić swoje umiejętności grania na gitarze, poznać nowe osoby i doświadczyć ciepła i przyjemnej atmosfery. Na koniec dostaliśmy dużo materiałów (mam z czego korzystać przez parę lat) od Roberta Cudzicha, który nas szlifował. Warsztaty zmobilizowały mnie do ciężkiej pracy nad swoim talentem, bo owszem choćbym nie wiem jak zagrał czy dobrze, czy źle, Bogu się zawsze będzie podobać, ale skoro mam grać dla Niego i na Jego chwałę, to powinienem to robić jak najlepiej, w jak najbardziej profesjonalny sposób. To On mnie obdarzył tym talentem. CHWAŁA MU ZA TEN PIĘKNY CZAS!!!!!!!

Łukasz Mojszczak



WINNICA - RUDA ŚLĄSKA



NASZE DOMY MODLITWY

Zwróciliśmy się do animatorów naszych Domów Modlitwy z prośbą o krótkie przedstawienie swojego Domu. Oto ich wypowiedzi:

Elżbieta Grzebińska

– Na dom uczęszcza stale ok. 12 osób. Bywa, że przychodzi aż 15 osób. Powołanie domu modlitwy: „O jedność i nawrócenie Chrześcijan”. Nie mamy grającego, stąd nasze pieśni śpiewamy każdy na swoją nutę. Przybyło dwie osoby... Cieszymy się, że Chrystus zmartwychwstał bracie i siostrze. Zmartwychwstał też w moim sercu i daje się odczuć od Wielkiej Soboty aż do dziś. Obfitość łask stąd płynących można było zauważyć nawet w ilości osób obchodzących urodziny, tak że przysłówiowych aniołków (prezentów) nie starczało. W cyfrach przedstawia się to następująco: ze czterech spodziewanych solenizantów zrobiło się aż ośmiu! Dało nam to wielką radość.

Aniela i Tadeusz Lechowicz

– 12 osób stale uczęszczających. Powołanie domu modlitwy: „Wstawiennictwo za małżeństwa”. Pragniemy „wejść” do parafii w Chorzowie. Dotrzeć do proboszcza i wikarego i przedstawić im naszą Wspólnotę. Są u nas dwie nowe osoby muzyczne, z których się bardzo cieszymy, dzięki którym nasze pieśni mają szansę stać się bardziej melodyjne.

Pozostańcie z Bogiem!



Anna i Donat Pragłowsky

– Powołanie domu modlitwy to: „Uzdrowienie z ducha okultyzmu, magii, numerologii, new age”. Przyżywamy stabilizację. Przybyło parę nowych osób i modlimy się oczywiście o dalsze rozpętkowanie. W porywach uczęszcza do nas 20 osób, z czego stale chodzących jest ok. 15 osób. Możemy się pochwalić ślubem wspólnotowym, który miał miejsce w sobotę przed Niedzielą Miłosierdzia. Wybrańcami są Anna Mikotowicz (z domu od Ani i Donka) oraz Sławomir Sabat (z domu od Staszki i Staszka). Byliśmy oczywiście na ślubie, który się odbył w Św. Maksymilianie Kolbe na osiedlu „Z”.

Stanisława i Stanisław Dłubacz

– Powołanie domu modlitwy: Modlitwa za osoby chore na duszy i ciele. Uczęszcza 10 osób stale, a w porywach 12. Na domu często dzielimy się obowiązkami. Modlimy się też o osoby młode i o osoby z plastyczną smykałką. Jest u nas jedna osoba nowa, tzw. muzyczna, z dużym doświadczeniem w swoim fachu. Bogu dzięki za nią! Możemy się pochwalić tym, że na naszym domu modlitwy mamy już ewangelizatorów, wstawienników, osoby z formacji stałej i jako dom modlitwy możemy już posługiwać w pełniejszy sposób. Z mniej radosnych rzeczy dodam jeszcze, że część osób młodych przeszła, lub się w jakiś sposób wykruszyła. Jedna osoba otrzymała autentyczne powołanie do klasztoru (O. Oblatów) i przebywa dzisiaj na Św. Górze k. Poznania. Jedna młoda osoba pozostała, młoda, bo aż 2,5 letnia.. Mateusz, bo o nim mowa ma szczególne miejsce w naszych sercach. Kiedy robimy dynamikę, Mateusz bierze udział razem z nami i jako dziecko, nieświadomie wykona nieraz jakiś gest związany z dynamiką, który daje nam do myślenia, ponieważ

widzimy w tym działanie Ducha Świętego. No i muszę dodać, że ma to nie mały wpływ na nasze dzielenie.

Izabela i Jarosław Matwiejczykowie

– Powołanie domu modlitwy: „Modlitwa o pokój Chrystusowy w sercach ludzi na całym świecie”. Na dom uczęszcza stale 15 osób w porywach do 20. Są osoby nowe. Mamy stale co najmniej 2 osoby grające. Wkrótce u nas ślub wspólnotowy. Przypomnę tylko, że chodzi o Olę i Arka.

Dorota Grabowy – *Dorotka zaspąta z relacją. Relacja ukaże się w następnym wydaniu.*

MAMY SPRZĘT

Poza tym chcemy się wszyscy (jako winnica) pochwalić nowym sprzętem nagłośnieniowym, zakupionym i jadącym do nas z Austrii. Dziękujemy wszystkim osobom zaangażowanym w zakup tegoż sprzętu, wszystkim którzy się mniej czy bardziej przyczynili do zakupu, no i Bogu, za hojność.

BAL ZMARTWYCHWSTANIA

Nie wszyscy wiedzą, a u nas czyli w Rudzie Śląskiej odbył się tzw. Bal Zmartwychwstania i zabawa była super, tylko ludzi przyszło nie tak dużo, jak byśmy chcieli. Zapraszamy na przyszłość wszystkich chętnych, impreza jest otwarta, można zapraszać ludzi spoza wspólnoty również.

ZAPRASZAMY NA FILIPA

13-15 czerwca w Borowej Wsi (Mikołów obok Rudy Śląskiej) odbędzie się kurs Filip. Potrzebna jest ekipa oraz chętni do wzięcia udziału w kursie. Mamy miejsce i zgodę księdza proboszcza. Prosimy o modlitwę. Kurs będzie raczej dochodzony. Niech Jezus będzie z Wami bracia i siostry! (z nami też..)

Relację przygotował:
Michał Moczygomba

WINNICA - WIEDŃ



Alleluja! Chrystus Zmartwychwstał!

Czy czytałeś może ostatni „Kerygmat”? Jeśli nie, to zajrzyj do niego i zobacz co piszą o Winnicy Wiedeńskiej. Ja ze swojej strony powiem tylko, że na pewno tu nie śpimy, a wręcz odwrotnie, staramy się jak możemy. Mamy przed sobą piękny czas ewangelizacji Wiednia, która odbędzie się w dniach 23.05-01.06.2003, a organizowana jest przez tutejszą diecezję i wspomagana przez Wspólnotę „Emanuel”. Także my włączyliśmy się w to dzieło organizując w tym czasie wiele atrakcji przy Kościele Polskim w Wiedniu, a punktem kulminacyjnym będzie ewangelizacja przed kościołem 29.05. Planujemy platformę, gdzie będzie przedstawiana pantomima „Orkiestra”, będzie głoszony kerygmat, a zespół, który przyjedzie do nas z Polski z Centrum w Stryżawie, pomoże



nam w uwielbieniu Jezusa pięknym śpiewem i grą. W tym czasie będzie prowadzona ewangelizacja uliczna, gdzie wielkim wsparciem będą dla nas bracia i siostry z innych Winnic naszej Wspólnoty. Będziemy prowadzić także ewangelizację filmem „Jezus”, który dziś w szczególny sposób przemawia do ludzi. Dlatego już dziś proszę każdego z Was, którzy to czytacie, o modlitwę w tej intencji, a także o post. Jest to teren bardzo trudny do ewangelizacji, dlatego tym bardziej ponawiam moją prośbę o modlitwę i o post.



na majówkę. Frekwencja nam dopisała, a na pogodę też nie mogliśmy narzekać. Było wiele luzu, zabawy, gry w piłkę, ciekawych rozmów, ale co najważniejsze, budowaliśmy między



Na szczęście w czasie przygotowań do Misji w Wiedniu, bo tak to się oficjalnie nazywa, znaleźliśmy czas, aby całą Winnicą odpocząć sobie na zielonej trawce. Okazją do tego był 1 maja, gdzie jak co roku wybraliśmy się

sobą relacje, by być jak jedna rodzina. Zachęcam także Ciebie, abyś znalazł czas dla Twego brata lub siostry, byś wybrał się z nim być może na spacer lub także na majówkę.

Marek z Wiednia

Drodzy bracia i siostry w Jezusie

Chcemy podzielić się z Wami naszą radością, a mianowicie, zgodnie z prorocstwem O. Krzysztofa, Bóg dał nam potomstwo, synka Jeremiasza, który urodził się 20.02.2003 r., po dwunastu latach oczekiwania. Jeremiaszek jest dla nas wielką radością, rośnie i rozwija się wspaniale, a jego obecność wśród nas przypomina nam, że Bóg jest z nami, nieustannie nas błogosławi, a Jego Słowo zawsze przynosi dobre owoce. Chcielibyśmy także podziękować Wam, tj. całej Wspólnocie, za modlitwę. Wiemy, że nieustannie wstawialiście się za nami, szczególnie, gdy zdrowie Jeremiasza było zagrożone przedwczesnym porodem. Jezus prawdziwie zmartwychwstał i czyni wielkie rzeczy w naszym życiu. Alleluja.

Grażyna i Wiesław Żółka

WINNICA - CZĘSTOCHOWA



TY JESTEŚ UKOCHANYM UCZNIEM JEZUSA

Jezus Chrystus - Mistrz i Nauczyciel - sprawił, że na świętowaniu 4.05., które przygotował DM Celiny i Andrzeja Adasiewiczów każdą osobą mogła podzielić się z siostrą i bratem tą wspaniałą nowiną. Dzisiaj tą nowiną dzielimy się także z tobą: "Galilejczyku, ty jesteś ukochanym uczniem Jezusa i powiedz to pierwszej osobie, którą spotkasz po przeczytaniu tej radosnej wiadomości. Serdecznie pozdrawiamy, to my ukochani uczniowie Jezusa.

ANEGDOTY Z ŻYCIA GALILEJCZYKÓW

Bóg zawsze daje w obfitości

„Jezus Chrystus zmartwychwstał” - z tym radosnym pozdrowieniem wracaliśmy po Mszy Paschalnej ze Stryszawy. Droga do Częstochowy była długa, cały czas miałyśmy pragnienie, aby chociaż z jedną osobą podzielić się tą wspaniałą wiadomością, że Jezus żyje! Zatrzymałyśmy się na skrzyżowaniu, była 5.30 rano. Trochę już senne zobaczyliśmy nagle tuż przed maską naszego samochodu orkiestrę dętą w pełnym składzie. Decyzja była błyskawiczna, nawet szyby otworzyły się bardzo szybko i z wnętrza naszego samochodu popłynęło gromkie i radosne pozdrowienie: "Chrystus zmartwychwstał!" Panowie z orkiestry uśmiechnęli się do nas i na pożegnanie pokiwali w naszą stronę instrumen-

tami muzycznymi, które nieśli w rękach. Jezus żyje tu i teraz

W dalszej drodze, gdy dojechaliśmy do kasy, aby zapłacić za przejazd autostradą znowu zapragnęliśmy, aby ten młody człowiek, który tam pracował usłyszał nowinę o Jezusie. Zapytałyśmy grzec-

nie: "Czy pan słyszał, co się dzisiaj stało? Chrystus zmartwychwstał!" Młody człowiek na tę wiadomość całkiem spokojnie i bez większego entuzjazmu odpowiedział: "Wiem, to było 2000 lat temu." Może dlatego nie było w nim entuzjazmu?

Anna Pegion (nowa Galilejka)

SERDECZNE ŻYCZENIA Z OKAZJI 15. ROCZNICY ŚWIĘCEN KAPŁAŃSKICH DLA OJCA MARKA STRZYŻYŃSKIEGO



W imię Ojca i Syna i Świętego Ducha

Niech z serc naszych wprost do Ojca Marka ucha płynie potok życzeń najgorętszych Mocą Boga dotkniętych, najszczerzych! Panie Jezu - wolamy! Daj z zdrowie! By pomagał Krzyż dzwigać Tobie! Daj mu wiarę, nadzieję i miłość! By mógł zwalczać dusz wiernych wątpliwość.

Daj w Miłosierdziu Twoim obfitości, Szczęścia w służbie, Tobie i z tego radości. Pobłogosław Panie, namaść jego słowa, by kruszyła grzesznych jego mądra mowa! Porusz serca wiernych, gdy wychwala Ciebie, Byśmy z jego pomocą byli razem w Niebie. W dniu Twojej Rocznicy, w dniu Twego wesela, modli się i raduje cała Galilea!

WINNICA - CHEŁM



KURS FILIP

16-18 maja w Chełmie odbył się kolejny „Kurs Filip”. Uczestniczyła w nim głównie młodzież, ale także osoby dorosłe i starsze. Wszyscy bardzo mocno przeżyli ten błogosławiony czas, zapewne dlatego, że sami podejmowali konkretne decyzje i pragnęli spotkania z Żywym Jezusem. Oto kilka świadectw:

Agnieszka, 17 lat:

Nie ma słów, które po złożeniu w spójną całość oddałyby istotę tego kursu. Uczestniczenie w nim i wszystko co się tam wydarzyło przeszło moje najśmielsze oczekiwania. Do momentu kursu czułam pewien niedosyt, niedosyt wiary, niedosyt wiedzy o Zbawicielu, niedosyt działania zgodnego z nauką Najwyższego. A co gorsza- nie miałam pomysłów na wypełnienie tej pustki. Zdecydowałam się na Filipa z cichą nadzieją, że uzyskam jakieś malutkie wskazówki. Myliłam się... Zobaczyłam ogromny drogowskaz! Drogowskaz, który trzymała dłoń samego Jezusa Zmarłychwstałego. Pierwsze popo-

łudnie upłynęło na oswojeniu się z myślą „co ja właściwie tu robię?” I już sam początek skłania do refleksji. Drugi dzień można określić mianem przełomu- katechezy w połączeniu z dynamikami, śpiew, modlitwy- to wszystko powodowało, że z chwili na chwilę zachodziła we mnie ogromna metamorfoza. Łzy cisnęły się do oczu, na przemian z ogromną ulgą i radością rozpromieniającą mnie od środka. To było niesamowite i nie sposób chyba pojąć tego, jeśli nie uczestniczyło się w tym samemu. Wiem, że Kurs Filipa to dopiero początek. Początek długiej drogi, która nie zawsze będzie usłana różami, beda na niej dziury i wyboje, ale wiem, że będę prowadzona za rękę przez Niego i nic złego stać mi się nie może... CHWAŁA PANU!

Piotrek (16 lat):

O kursie słyszałem już kilka lat temu. Słyszałem, że dzięki pomocy Bożej dzieją się tam z ludźmi dziwne rzeczy. Pewnego dnia zaproszony przez znajomą przyszedłem na spotkanie Odnowy w Duchu Świętym i dowiedziałem się, że za kilka tygodni odbędzie się kurs. Od razu się zapisałem, a że było jeszcze trochę czasu zaprosiłem kilkoro znajomych. Na kursie początkowo się zawiodłem, te same (albo bardzo podobne) słowa słyszałem wcześniej na spotkaniach Odnowy. Jednakże już drugiego dnia wszystko się zmieniło. Osobiście poczułem, że Bóg kocha nie wszystkich ludzi, ale właśnie mnie, jakbym był jedyny. Wieczorem, po modlitwie o napełnienie Duchem Świętym dostałem słowa z Pisma Świętego, które są dla mnie olbrzymią, nową nadzieją i niemal dosłowną obietnicą nowego, lepszego życia, wielkiej

przemiany duchowej. Już teraz na kilka dni po, widzę, że moje spojrzenie na niektóre sprawy się zmienia, a Boży pokój nie pozwala poddać się pod naciskiem niepowodzeń.

Radek (18 lat):

Na Kurs Filipa nie trzeba mnie było długo zachęcać. To nie były moje pierwsze rekolekcje. Po rekolekcjach w Częstoborowicach miałem dużo sił, ale z czasem coraz bardziej zapomniałem o tym, że Bóg mi je dał i że tylko z Nim mogę je wykorzystywać. Gdybym z Nim współpracował miałbym je zawsze. Ja postanowiłem liczyć tylko na siebie i przegrałem. Własne grzechy, którym wypowiedziałem wojnę, powoli zabijały mnie. W Kursie Filipa widziałem jedyną nadzieję na ocalenie. W niczym się nie pomyliłem, prócz tego, co zyskam. Sądziłem, że otrzymam tylko siły, a ja doświadczyłem Boga Żywego i teraz już wiem, że nie jestem sam. On dał mi ogromną radość i odwagę. Mam ochotę głosić Dobrą Nowinę całemu światu. Źródło miłości i radości, z którego teraz czerpię, nie dość, że wypelnia mnie, to jeszcze wylewa się na najbliższe mi osoby. Moje życie uległo całkowitej zmianie. Mimo, że wszystko zdaje się być takie samo, to ja już nie czuję się tym samym człowiekiem. Czuję w sobie Ducha Świętego, który obficie obdarowuje mnie łaskami. Już nigdy nie poczuję się sam. Od czasu kursu wszystko jest takie proste. Prawie wszystkie dręczące mnie pytania znalazły swoją odpowiedź. Czując dotknięcie Boga, czując, że Jego miłość jest ogromna, czując, że mam wspaniałego Tatusia, jestem pewien, że nie umrę, lecz będę żył wiecznie. Kiedyś byłem uważany za osobę wierzącą, lecz dopiero teraz uważam, że się nawróciłem. Myślę, że wszyscy ludzie powinni doświadczyć tego co ja. Może gdyby każdy czuł się tak kochany jak ja to świat byłby rajem.

Z ŻYCIA WINNIC - CHEŁM

I JAK TU NIE WIERZYĆ W BOCIANY?...

Z radością zawiadamiamy, że nasza Wspólnota rośnie również w Radomiu. Otóż tej wiosny, razem z bocianami, pojawiły się u nas dwie nowe (zupełnie nowe!!!) Galilejki – po jednej w każdym Domu Modli-

twy. **Faustynka** (samo na zdjęciu z lewej) i z całą rodziną na zdjęciu u dołu) jest szóstą córką **Ani i Sławka Tomczyków** (syna mają dopiero jednego...). Natomiast **Martynka** (na zdjęciu z prawej) – córka animatorów – **Izy i Krzysia Turków** – jest dopiero druga, ale wszystko przed nimi! Ponoć między bocianami krąży plotka, że na tym nie koniec...



OGŁOSZENIA

INTENCJE POSTU „O CHLEBIE I WODZIE”

6 CZERWIEC

**o NOWE WYLANIE Ducha Świętego
dla Kościoła i Wspólnoty**

11 LIPIEC

O głębsze życie duchowe we wspólnocie

BANK WZAJEMNEJ POMOCY

Przypominamy, że w naszej Wspólnocie istnieje tzw. Bank Wzajemnej Pomocy. Pragniemy przypomnieć o tej formie pomagania sobie nawzajem. Jeśli masz coś co chciałby ofiarować potrzebującym ze Wspólnoty (ubranie, buty, sprzęt domowy, instrumenty, artykuły gospodarstwa domowego itd.) lub jesteś osobą, która potrzebuje czegoś zgoła to koniecznie do osób odpowiedzialnych za Bank Wzajemnej Pomocy w twojej Winnicy. Przypominamy, że można prosić o wszystko za wyjątkiem pieniędzy. Ufamy, że w każdym oddzielnie już są lub niedługo będą osoby, które podejmą się funkcji koordynowania BWP.

Jeszcze raz przypominamy wszystkim ofiarodawcom i obdarowanym, że Wasze personalia są znane tylko osobom odpowiedzialnym za BWP w danej Winnicy. Poniżej podajemy telefony osób, które przyjmują zapotrzebowania. Pamiętajmy aby dzwonić jedynie w godz. 20.00 - 21.00.

ANIA BANDEL 0609603086

TOMEK WANAT (012) 4231060

BOGUSŁAW KAŁA (033) 863-15-86

KRZYSZTOF CADER (033) 817-78-30

Można także wysłać e-maila na adres:
galilea@galilea.pl

POTRZEBUJEMY:

- Maszyna do szycia wieloczynnościowa

PRZED NAMI!

- 6-8.VI – Kurs Pięćdziesiątnicy
- 7. VI – Wigilia Zesłania Ducha Świętego – rozpoczęcie godz.20.00
- 30. VI – 6. VII – zjazd osób z Przymierza
- 4. VII – 6. VII – ZJAZD RODZINNY

EWANGELIZACJA WSPÓLNOTOWA:

- 28.VI – Częstochowa 15.00-18.00
- 9.VI – Bielsko-Biała – Eucharystia z modlitwą o uzdrowienie

LATO W SZKOLE

- KURS DLA DZIECI „JASIO”**
Termin: 7-10 VII
- KURS „JEZUS WEDŁUG CZTERECH”**
Termin: 11-16 VII
- KURS „PAWEŁ”**
Termin: 18-28 VII
- KURS „FILIP”**
Termin: 1-3 VIII
- KURS „JAN”**
Termin: 5-10 VIII
- KURS „MOJŻESZ”**
Termin: 12-17 VIII
- KURS DLA MAŁŻEŃSTW
„ZACHARIASZ I ELŻBIETA”**
Termin: 21-24 VIII

KOMUNIKAT!!!

W dniach 30.VI do 6.VII odbędzie się
ZJAZD FORMACYJNY

WSZYSTKICH !!!

**OSÓB NALEŻĄCYCH DO PRZYMIERZA.
ZADBAJMY O TO, ABY NIKOGO
Z NAS NIE ZABRAKŁO !!!**

RÓŻANIEC W GALILEI

W związku z ustanowieniem przez Papieża roku 2003 Rokiem Różańca Świętego, podjęliśmy decyzję aby wspólnie odmawiać Różaniec. Dlatego każda Winnica modli się jedną dziesiątką różańca w intencji o pogłębienie życia duchowego Wspólnoty i nowy zapał do ewangelizacji



- **Częstochowa:** Tajemnica pierwsza „Zwiastowanie Najświętszej Maryi Pannie” – „Lecz anioł rzekł do Niej: <Nie bój się, Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga. Oto poczniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus>.” Łk 1, 30-31
- **Stryżawa:** Tajemnica druga „Nawiedzenie św. Elżbiety” – „Weszła do domu Zachariasza i pozdrowiła Elżbietę. Gdy Elżbieta usłyszała pozdrowienie Maryi, poruszyło się dzieciątko w jej łonie, a Duch Święty napełnił Elżbietę.” Łk 1, 40-41
- **Chełm:** Tajemnica trzecia „Narodzenie Pana Jezusa” – „Porodziła swego pierworodnego Syna, owinęła Go w pieluski i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie.” Łk 2, 7
- **Ruda Śląska:** Tajemnica czwarta „Ofiarowanie Pana Jezusa” – „Tak bowiem jest napisane w Prawie Pańskim: Każde pierworodne dziecko płci męskiej będzie poświęcone Panu.” Łk 2, 23
- **Wiedeń:** Tajemnica piąta „Znalezienie Pana Jezusa” – „Dopiero po trzech dniach odnaleźli Go w świątyni, gdzie siedział między nauczycielami, przysłuchiwał się im i zadawał pytania.” Łk 2, 46

LIST APOSTOLSKI ROSARIUM VIRGINIS MARIAE

o różańcu świętym OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II

do Duchowieństwa i Wiernych
Do Biskupów, do Kapłanów i Diakonów,
do Zakonników i Zakonnice oraz wszystkich Wiernych

ROZDZIAŁ II TAJEMNICE CHRYSYTA TAJEMNICE MATKI

Różaniec «streszczeniem Ewangelii»

18. W kontemplację oblicza Chrystusa nie można wejść inaczej, jak słuchając w Duchu Świętym głosu Ojca, bo «nikt nie zna Syna, tylko Ojciec» (Mt 11, 27). W okolicach Cezarei Filipowej, wobec wyznania Piotra, Jezus wyraźnie określa, gdzie jest źródło tej tak jasnej intuicji co do Jego tożsamości: «Nie objawiły ci tego ciała i krew, lecz Ojciec mój, który jest w niebie» (Mt 16, 17). Konieczne jest zatem objawienie dane z wysoka. By je móc przyjąć, trzeba przybrać postawę słuchania: «Tylko doświadczenie milczenia i modlitwy stwarza odpowiednie podłoże, na którym może dojrzeć i rozwinąć się bardziej prawdziwe, adekwatne i spójne poznanie tajemnicy» (27).

Różaniec jest jedną z tradycyjnych dróg modlitwy chrześcijańskiej stosowanej do kontemplowania oblicza Chrystusa. Tak opisał go Papież Paweł VI: «Różaniec, ponieważ opiera się na Ewangelii i odnosi się, jakby do centrum, do tajemnicy Wcielenia i Odkupienia ludzi, trzeba uważać za modlitwę, która w pełni posiada znamię chrystologiczne. Albowiem jego charakterystyczny element, mianowicie litanijne powtarzanie pozdrowienia anielskiego 'Zdrowaś Maryjo', przynosi również nieustanną chwałę Chrystusowi, do którego — jako do ostatecznego kresu — odnosi się zapowiedź anioła i pozdrowienie matki Chrzyciciela: 'Błogosławiony owoc żywota Twojego' (Łk I, 42). Co więcej, powtarzanie słów 'Zdrowaś Maryjo' jest jakby kanwą, na której rozwija się kontemplacja tajemnic. Chrystus bowiem wskazywany w każdym pozdrowieniu anielskim jest tym samym Chrystusem, którego kolejno wypowiedane tajemnice ukazują jako Syna Bożego i jako Syna Dziewicy» (28).

Stosowne uzupełnienie

19. Różaniec w formie, jaka przyjęła się w najbardziej rozpowszechnionej praktyce, zatwierdzonej przez władze kościelne, wskazuje tylko niektóre spośród tak licznych tajemnic życia Chrystusa. Taki wybór podyktował pierwotny schemat tej modlitwy, nawiązujący do liczby 150 Psalmów.

Uważam jednak, że aby rozwinąć chrystologiczny wymiar różańca, stosowne byłoby uzupełnienie, które — pozostawione swobodnemu wyborowi jednostek i wspólnot — pozwoliłoby objąć także tajemnice życia publicznego Chrystusa między chrztem w Jordanie a męką. W tych właśnie tajemnicach kontemplujemy ważne aspekty Osoby Chrystusa jako Tego, kto definitywnie objawił Boga. On jest Tym, który — ogłoszony przy chrzcie umiłowanym Synem Ojca — zwiastuje nadejście Królestwa, świadczy o nim swymi czynami, obwieszcza jego wymogi. To w latach życia publicznego misterium Chrystusa objawia się ze specjalnego tytułu jako tajemnica światła: «Jak długo jestem na świecie, jestem światłością świata» (J 9, 5).

Abym różaniec w pełniejszy sposób można było nazwać „streszczeniem Ewangelii”, jest zatem stosowne, żeby po przypomnieniu Wcielenia i ukrytego życia Chrystusa (tajemnice radosne), a przed zatrzymaniem się nad cierpieniami męki (tajemnice bolesne) i nad triumfem zmartwychwstania (tajemnice chwalebne) rozważać również pewne momenty życia publicznego o szczególnej wadze (tajemnice światła). To uzupełnienie o nowe tajemnice, w niczym nie szkodząc żadnemu z istotnych aspektów tradycyjnego układu tej modlitwy, ma sprawić, że będzie ona przeżywana w duchowości chrześcijańskiej z nowym zainteresowaniem jako rzeczywiste wprowadzenie w głębię Serca Jezusa Chrystusa, oceanu radości i światła, boleści i chwały.

Tajemnice radosne

20. Pierwszy cykl — «tajemnic radosnych» — rzeczywistość znamionuje radość promieniującą z wydarzenia Wcielenia. Jest to widoczne od chwili zwiastowania, gdy pozdrowienie Dziewicy z Nazaretu przez Gabriela łączy się z wezwaniem do radości mesjańskiej: «Raduj się, Maryjo». W tej zapowiedzi osiąga swój cel cała historia zbawienia, a nawet poniekąd sama historia świata. Jeśli bowiem planem Ojca jest zjednoczenie wszystkiego w Chrystusie (por. Ef 1, 10), to w jakiś sposób całego wszechświata dosięga Boska łaskawość, z jaką Ojciec pochyła się nad Maryją, by uczynić Ją Matką swego Syna. Cała ludzkość jest niejako objęta owym fiat — „niech się stanie” — którym z gotowością odpowiada Ona na wolę Boga.

Pod znakiem radości jest dalej scena spotkania z Elżbietą, w której sam głos Maryi i obecność Chrystusa w Jej łonie sprawiają, że Jan „poruszył się z radości» (por. Łk 1, 44). W wesele obfituje scena z Betlejem, w której narodzenie Bożego Dziecięcia, Zbawiciela świata, aniołowie opiewają i ogłaszają pasterzom właśnie jako „radość wielką» (Łk 2, 10).

Ale już dwie ostatnie tajemnice, choć zachowują posmak radości, zapowiadają równocześnie oznaki dramatu. Ofiarowanie w świątyni bowiem, wyrażając radość z konsekracji i doprowadzając do zachwytu starca Syme-

ona, obejmuje też prorocтво o „znaku sprzeciwu», jakim to Dziecię będzie dla Izraela, oraz mieczu, który przeniknie duszę Matki (por. Łk 2, 34-35). Radosne a zarazem dramatyczne jest również opowiadanie o dwunastoletnim Jezusie w świątyni. Ukazuje się On tutaj w swej Boskiej mądrości i zasadniczo jako Ten, kto «naucza». Objawienie w Nim tajemnicy Syna całkowicie oddanego sprawom Ojca jest zapowiedzią ewangelicznego radykalizmu, który w obliczu bezwzględnych wymogów Królestwa wykracza ponad najserdeczniejsze nawet więzi ludzkie. Nawet Józef i Maryja, zatrwożeni i zaniepokojeni, «nie zrozumieli tego, co im powiedziała (Łk 2, 50).

Rozważać „tajemnice radosne” znaczy więc wejść w ostateczne motywacje i w głębokie znaczenie radości chrześcijańskiej. Znaczy wpatrywać się w konkretność tajemnicy Wcielenia i w niejasną zapowiedź misterium zbawczego cierpienia. Maryja prowadzi nas do zrozumienia, w czym leży sekret radości chrześcijańskiej, przypominając nam, że chrześcijaństwo to przede wszystkim ewangelion, «dobra nowina», która ma swe centrum, a nawet całą swoją treść w Osobie Chrystusa, Słowa, które stało się ciałem, jedyne Zbawiciela świata.

Tajemnice światła

21. Przechodząc od dzieciństwa i życia w Nazarecie do życia publicznego Jezusa kontemplacja prowadzi nas do tych tajemnic, które ze specjalnego tytułu nazwać można «tajemnicami światła». W rzeczywistości całe misterium Chrystusa, jest światłem. On jest „światłością świata» (J 8, 12). Jednak ten wymiar wyłania się szczególnie w latach życia publicznego, kiedy głosi On Ewangelię Królestwa. Pragnąc wskazać wspólnocie chrześcijańskiej pięć znamienych momentów — tajemnic „pełnych światłości” — tej fazy życia Chrystusa, uważam, że słusznie można by za nie uznać: 1. Jego chrzest w Jordanie; 2. objawienie siebie na weselu w Kanie; 3. głoszenie Królestwa Bożego i wzywanie do nawrócenia; 4. przemienienie na górze Tabor; 5. ustanowienie Eucharystii, będącej sakramentalnym wyrazem misterium paschalnego.

Każda z tych tajemnic jest objawieniem Królestwa, które już nadeszło w samej Osobie Jezusa. Tajemnicą światła jest przede wszystkim chrzest w Jordanie. Tutaj, gdy Jezus schodzi do wody — jako niewinny, który czyni siebie «grzechem» za nas (por. 2 Kor 5, 21) — otwierają się niebios a głos Ojca ogłasza Go Synem umiłowanym (por. Mt 3, 17 i par.), a Duch Święty zstępuje na Niego, by powołać Go do przyszłej misji. Tajemnicą światła jest początek znaków w Kanie (por. J 2, 1-12), gdy Chrystus, przemieniając wodę w wino, dzięki interwencji Maryi, pierwszej z wierzących, otwiera serca uczniów na wiarę. Tajemnicą światła jest nauczanie Jezusa, w czasie którego głosi On nadejście Królestwa Bożego i wzywa do nawrócenia (por. Mk 1,15), odpuszczając grzechy tym, którzy zbliżali się do Niego z ufnością (por. Mk 2, 3-13; Łk 7, 47-48), dając początek tajemnicy miłosierdzia, którą On sam będzie realizował aż do skończenia świata, szczególnie poprzez powierzony Kościołowi Sakrament Pojednania. Tajemnicą światła w pełnym tego słowa znaczeniu jest dalej przemienienie, które według tradycji miało miejsce na

Tajemnice chwalebne

23. „Kontemplacja oblicza Chrystusa nie może zatrzymać się na wizerunku Ukrzyżowanego. Chrystus jest Zmartwychwstałym!» (29). Różaniec zawsze wyrażał to doświadczenie wiary, wzywając wierzącego do wyjścia poza ciemność męki, by utkwic wzrok w chwale Chrystusa w zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu. Kontemplując Zmartwychwstałego, chrześcijanin odkrywa na nowo motywy swojej wiary (por. I Kor 15, 14) i przeżywa ponownie radość nie tylko tych, którym Chrystus się objawił — Apostołów, Magdaleny, uczniów z Emaus — ale również radość Maryi, która nie mniej intensywnie musiała doświadczyć nowego życia uwielbionego Syna. Do tej chwały, w której od momentu wniebowstąpienia Chrystus zasiada po prawicy Ojca, również Ona zostanie wyniesiona z chwilą wniebowzięcia, by antycypować to, do czego przeznaczeni są wszyscy sprawiedliwi przez zmartwychwstanie ciał. Wreszcie ukoronowana w chwale — jak to widać w ostatniej tajemnicy chwalebnej — jaśnieje Ona jako Królowa aniołów i świętych, antycypacja i szczyt rzeczywistości eschatologicznej Kościoła.

W centrum tej drogi chwały Syna i Matki różaniec stawia w trzeciej tajemnicy chwalebnej Pięćdziesiątnicę, która ukazuje oblicze Kościoła jako rodziny zebranej wraz z Maryją, ożywionej potężnym wylaniem Ducha Świętego, gotowej do misji ewangelizacyjnej. Kontemplowanie tej, jak i innych tajemnic chwalebnych winno prowadzić wiążących do coraz żywszego uświadamiania sobie swego nowego życia w Chrystusie, wewnątrz rzeczywistości Kościoła — życia, dla którego scena Pięćdziesiątnicy stanowi wielką «ikonę». Tajemnice chwalebne ożywiają zatem w wiernych nadzieję eschatologicznego kresu, ku któremu zdążają jako członkowie Ludu Bożego pielgrzymującego przez historię. Musi ich to pobudzać do odważnego świadectwa o tej radosnej nowinie», która nadaje sens całemu ich życiu.

Od «tajemnic» do «Tajemnicy»: droga Maryi

24. Cykle medytacyjne, proponowane przez różaniec święty, nie są oczywiście wyczerpujące, ale przypominają to, co istotne, prowadząc ducha do zasmakowania w poznawaniu Chrystusa, które stale czerpie z czystego źródła Ewangelii. Każdy z poszczególnych rysów Chrystusa opisanych przez Ewangelistów jaśnieje blaskiem Tajemnicy, która przewyższa wszelką wiedzę (por. Ef 3, 19). Jest to Tajemnica Słowa Wcielonego, w którym «mieszka cała Pełnia: Bóstwo, na sposób ciała» (Koi 2, 9). Dlatego Katechizm Kościoła Katolickiego kładzie tak wielki nacisk na tajemnice Chrystusa, przypominając, że wszystko w życiu Jezusa (...) jest znakiem Jego misterium* (30). Duć in altum Kościoła w trzecim tysiącleciu mierzy się zdolnością chrześcijan do „głębszego poznania tajemnicy Boga — to jest Chrystusa», w którym «wszystkie skarby mądrości i wiedzy są ukryte» (Koi 2, 2-3). Do każdego ochrzczonego skierowane jest gorące życzenie z Listu do Efezjan: «Niech Chrystus zamieszka przez wiarę w waszych sercach, abyście w miłości ukorzeni i ugrun-

górze Tabor. Chwała Bóstwa rozświetla oblicze Chrystusa, kiedy Ojciec uznaje Go wobec porwanych zachwytem Apostołów, wzywa ich, aby Go słuchali (por. Łk 9,35 i par.), i przygotowuje do przeżycia z Nim bolesnego momentu męki, aby doszli z Nim do radości zmartwychwstania i do życia przemienionego przez Ducha Świętego. Tajemnicą światła jest wreszcie ustanowienie Eucharystii, w której Chrystus ze swym Ciałem i Krwią pod postaciami chleba i wina staje się pokarmem, dając «aż do końca» świadectwo swej miłości do ludzi (J 13, 1), dla których zbawienia złożył siebie samego w ofierze.

W tych tajemnicach, z wyjątkiem Kany, obecność Maryi pozostaje ukryta w tle. Ewangelie wspominają zaledwie kilka razy o Jej przygodnej obecności w jednym czy drugim momencie nauczania Jezusa (por. Mk 3, 31-35; J 2, 12) i nic nie mówią, czy była w Wieczerniku w czasie ustanowienia Eucharystii. Jednak rola, jaką pełni w Kanie, widoczna jest w jakiś sposób w całej drodze Chrystusa. Objawienie, które w czasie chrztu w Jordanie dał o Nim bezpośrednio Ojciec, a które w Janie Chrzciicielu odbiło się echem, w Kanie znajdujemy na Jej ustach i staje się ono wielkim macierzyńskim napomnieniem, skierowanym przez Nią do Kościoła wszystkich czasów:

«Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie» (J 2, 5). Jest to napomnienie, które dobrze wprowadza w słowa i znaki Chrystusa w czasie Jego życia publicznego, stanowiąc maryjne tło dla wszystkich «tajemnic światła».

Tajemnice bolesne

22. Tajemnicom boleści Chrystusa Ewangelie nadają wielką wagę. Pobożność chrześcijańska zawsze, zwłaszcza w Wielkim Poście, przez odprawianie Drogi Krzyżowej rozpamiętywała poszczególne momenty męki, intuicyjnie wyczuwając, że tu jest punkt kulminacyjny objawienia miłości i że tu jest źródło naszego zbawienia. Różaniec wybiera pewne momenty męki, skłaniając modlącego się, by skupił na nich wejrzenie swego serca i przeżył je na nowo. Droga medytacji otwiera się Ogrodem Oliwnym, gdzie Chrystus przeżywa szczególnie dręczące chwile wobec woli Ojca, względem której słabość ciała mogłaby ulec pokusie buntu. Tam Chrystus staje w obliczu wszystkich pokus ludzkości i wobec wszystkich jej grzechów, by powiedzieć Ojcu: «Nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie» (Łk 22, 42 i par.). To Jego «tak» odwraca «nie» prarodziców w ogrodzie Eden. A ile miało Go kosztować to przyjęcie woli Ojca, wynika z dalszych tajemnic, w których przez biczowanie, ukoronowanie cierniem, dźwiganie krzyża i śmierć na krzyżu zostaje On wydany na największe poniżenie: Ecce homo!

W tym poniżeniu objawia się nie tylko miłość Boga, ale samo znaczenie człowieka. Ecce homo: kto chce poznać człowieka, musi umieć rozpoznać jego znaczenie, źródło i spełnienie w Chrystusie — Bogu, który uniża się z miłości «aż do śmierci i to śmierci krzyżowej» (Flp 2, 8). Tajemnice bolesne prowadzą wierzącego do ponownego przeżywania śmierci Jezusa, stawania pod krzyżem obok Maryi, by wraz z Nią wnikać w ocean miłości Boga do człowieka i odczuć całą jej odradzającą moc.

towani (...) zdołali (...) poznać miłość Chrystusa, przewyższającą wszelką wiedzę, abyście zostali napełnieni całą Pełnią Bożą» (3, 17-19).

Różaniec staje na służbie tego ideału, wyjawiając «sekret», jak można łatwiej otworzyć się na głęboką, porywającą znajomość Chrystusa. Moglibyśmy to nazwać drogą Maryi. Jest to droga przykładu Dziewicy z Nazaretu, Niewiasty wiary, milczenia i słuchania. Jest to równocześnie droga pobożności maryjnej, ożywianej świadomością nierozzerwalnej więzi łączącej Chrystusa i Jego Najświętszą Matkę: tajemnice Chrystusa są również, w jakimś sensie, tajemnicami Maryi, nawet wówczas, gdy nie jest z nimi bezpośrednio związana, przez sam fakt, że żyje Ona Nim i dla Niego. Powtarzając w «Zdrowaś Maryjo» słowa anioła Gabriela i św. Elżbiety, czujemy się pobudzani, by szukać wciąż na nowo u Maryi, w Jej ramionach i w Jej Sercu, «błogosławionego owocu Jej żywota» (por. Łk I, 42).

Tajemnica Chrystusa, tajemnica człowieka

25. We wspomnianym już świadectwie z 1978 roku o różańcu jako modlitwie, którą bardzo ukochałem, wyraziłem myśl, do której pragnę powrócić. Powiedziałem wówczas, że «ta prosta modlitwa różańcowa pulsuje niejako życiem ludzkim» (31).

W świetle dotychczasowych refleksji o tajemnicach Chrystusa nietrudno jest pogłębić tę implikację antropologiczną różańca. Jest to implikacja tym bardziej radykalna, że na pierwszy rzut oka jej się nie dostrzega. Kto podejmuje kontemplację Chrystusa, rozważając etapy Jego życia, musi pojąć w Nim również «prawdę o człowieku». Jest to bardzo ważne stwierdzenie Soboru Watykańskiego II, które poczawszy od Encykliki Redemptor homi-

nis wielokrotnie czyniłem przedmiotem mojego nauczania: «W istocie misterium człowieka wyjaśnia się prawdziwie jedynie w misterium Słowa Wcielonego» (32). Różaniec pomaga otworzyć się na to światło. Idąc drogą Chrystusa, w którym droga człowieka jest «zrekapitułowana» (33), odsłonięta i odkupiona, wierzący staje przed obrazem człowieka prawdziwego. Kontemplując Jego narodziny, uczy się sakralnego charakteru życia, patrząc na dom w Nazarecie, poznaje pierwotną prawdę o rodzinie według planu Bożego, słuchając Nauczyciela, w tajemnicach życia publicznego czerpie światło, by wejść do Królestwa Bożego, a idąc drogą na Kalwarię, uczy się znaczenia zbawczego cierpienia. Wreszcie kontemplując Chrystusa i Jego Matkę w chwale, widzi cel, do którego każdy z nas jest wezwany, jeśli pozwoli się uzdrowić i przemienić przez Ducha Świętego. Można więc powiedzieć, że każda tajemnica różańca, stając się przedmiotem dobrej medytacji, rzuca światło na misterium człowieka.

Równocześnie staje się czymś naturalnym przynosić na to spotkanie ze świętym człowieczeństwem Odkupiciela tak liczne problemy, lęki, trudy i projekty, które cechują nasze życie. «Zrzuć swą troskę na Pana, a On cię podtrzyma» (Ps 55 [54], 23). Medytować z różańcem znaczy powierzać nasze troski miłosiernemu Sercu Chrystusa i Sercu Jego Matki. Po dwudziestu czterech latach, rozważając nad doświadczeniami, których nie zabrakło mi również przy sprawowaniu posługi Piętrowej, czuję, że powinienem powtórzyć zapewnienie, które jest niejako gorącym wezwaniem skierowanym do wszystkich, aby osobiście tego doświadczyli: tak, różaniec naprawdę «pulsuje życiem ludzkim», by zharmonizować je z rytmem życia Bożego w radosnej komunii Trójcy Przenajświętszej, co jest przeznaczeniem i głębokim pragnieniem całego naszego istnienia. cdn



GALILEA SPOTYKA ALPHA



7 maja br. ok. godz. 19.30 wyruszyliśmy nareszcie razem z Czechowic - Dziedzic , gdzie , zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami, my – uczestnicy Konferencji Alpha w Pradze umówiliśmy się na wspólny wyjazd. Do Pragi wyruszyło 7 osób razem z o. Krzysztofem (Ewa i Lidka z Chełma, Jadzia ze Stryszawy, Dorota z Rudyśląskiej, Marcin z Krakowa, Jurek z Katowic). Na miejscu dołączyły do nas dwie osoby z Winnicy Wiedeń (Tomek i Mariola).

Co to takiego Alpha? Alpha to kurs jako narzędzie pierwszej ewangelizacji opracowany przed 10 laty przez angikańską parafię Trójcy Przenajświętszej w Londynie. Głównym twórcą Kursu i autorem większości podręczników jest Nicky Gumbel.

Kurs Alpha jest również kolejną odpowiedzią na wezwanie papieża do nowej ewangelizacji, która pozwala docierać do ludzi oddalonych od Boga i Kościoła. Nazwa Kursu nie jest przypadkowa, zawiera bowiem w sobie określenie najważniejszych cech i celów. Otóż słowo Alpha to skrót powstały z pierwszych liter angielskich wyrażeń, słów:

A – anyone can come – każdy może przyjść, kto chce dowiedzieć się czegoś więcej o chrześcijaństwie.

L – learning and laughter – wspólna nauka i śmiech. To jedno z podstawowych wymagań kursu. Śmiech pozwala przełamać bariery i otworzyć się. Sprawia, że uczestnicy mogą czuć się swobodnie. Dlatego każde spotkanie Kursu powinno rozpoczynać się dowcipem.

P – pasta (makaron). Wspólny posiłek pozwala zrelaksować się uczestnikom. Stwarza przyjazną, otwartą atmosferę. Jest też nową niezwykle skuteczną płaszczyzną ewangelizacji.

H – help one another. Pomagać sobie nawzajem.

A – ask of anything. Pytać o wszystko – żadne pytanie nie jest zbyt naiwne i żadne nie jest zbyt trudne". (na bazie ABC Kursu ALFA – Zeszyty Odnowy w Duchu Świętym nr 5 / wrzesień 2002)

Leciliśmy na skrzydłach naszego wspólnotowego minibusa do Cieszyna, by tam z należytą godnością i radością przekroczyć granice Polski. Formalności na granicy nie zajęły nam wiele czasu i już po paru minutach pędziliśmy autostradą w kierunku pięknej , czeskiej Pragi, gdzie w dniach od 8 do 9 maja miała odbywać się ww. Konferencja na temat Kursu Alpha.

Z danych statystycznych wynika, że była to już 520 konferencja na ten temat. Podobne konferencje, mające na celu przygotowanie ekip tzw. teamów do prowadzenia kursu odbywały się już w różnych częściach świata. Pierwsza parafia katolicka zorganizowała kurs Alpha w 1997 roku dzięki liderom Odnowy w Duchu Świętym w Anglii.

Uczestniczyli oni we wcześniejszych kursach w kościołach protestanckich i odkryli, że jest to dobre narzędzie do prowadzenia ludzi do osobistego spotkania z Jezusem jako Osobą. W konsekwencji tych doświadczeń zapragnęli przenieść go na grunt katolicki.

W zeszłym roku w lutym odbyła się w Warszawie konferencja szkoleniowa dla osób zaangażowanych w Kurs Alpha. W Polsce kurs jest prowadzony przez Szkoły Nowej Ewangelizacji w Toruniu, Poznaniu oraz w Krakowie w Miasteczku Akademickim. Realizują go także parafie z Poznania. W statystyce związanej z historią kursu znajdujemy informacje, że w 132 krajach w świecie w 47 językach wśród ok. 5 milionów osób przeprowadzono 24 178 kursów.

Jednak do tej pory Galilea, ze względu na stałe zaangażowanie w rozwój dzieła nowej ewangelizacji, nie miała możliwości bliższego zapoznania się z tą formą ewangelizacji we współczesnym świecie. Dopiero teraz dał nam Bóg czas i możliwość bliższego spotkania z Alpha w Pradze.

Do Pragi dojechaliśmy ok. 1.00 w nocy. Byliśmy zmęczeni i skupieni na tym, by znaleźć miejsce naszego noclegu – Klasztor oo. Dominikanów w centrum Pragi, dlatego nie zwracaliśmy uwagi na piękno kamienic, urok mostów praskich, historię zamkniętą w architekturze itd. Mogliśmy to docenić dopiero na drugi dzień, gdy nasze wyspane oczy szeroko się otworzyły i zobaczyły urok tego miasta. Pomimo początkowych problemów ze znalezieniem klasztoru dotarliśmy na miejsce pełni ulgi. Gdy trafiliśmy do naszych pokoi szybko zanurzyliśmy się w sen doświadczając odpoczynku.

Rankiem po śniadaniu udaliśmy się do Domu Kultury w Pradze, gdzie odbywała się konferencja, która miała charakter ekumeniczny. Brali w niej udział przedstawiciele stowarzyszeń i kościołów chrześcijańskich m.in.: Kościół Katolicki, Wspólnota 8 Błogosławieństw, Kościół Chrześcijan Baptystów, Kościół Ewangelicko-Methodystyczny, Kościół Adwentystów Dnia Siódmego, Kościół Prawosławny, Kościół Zielonoświątkowy, Kościół Zborów Chrystusowych, Kościół Chrystus dla Wszystkich itp. Kurs Alpha to kurs , w którym wszystkie wyznania chrześcijańskie przeprowadzają do Jezusa. Na sali konferencyjnej znaleźli się mieszkańcy różnych części Czech (północ, południe,

wschód, zachód), przedstawiciele Moraw, zachodniej Słowacji, a także kilkanaście osób z Polski i dwie osoby z naszej Winnicy w Wiedniu.

Konferencję prowadził zespół liderów z Anglii, na którego czele stał anglikański wikary parafii pw. Św. Trójcy Brompton w Londynie, Sandy Millar i to on rozpoczął spotkanie.

W trakcie różnych nauczania mogliśmy dowiedzieć się, że u podstaw kursu Alpha leży 6 nowotestamentowych zasad ewangelizowania:

1. Ewangelizacja powinna być prowadzona w oparciu o kościół lokalny, ponieważ poprzez zaangażowanie uczestników tworzy się wspólnota oparta na przyjaźni.

2. Ewangelizacja jest procesem: trzeba więc dać czas i sposobność na zadanie pytań oraz pozwolić wyjaśnienie dręczących wątpliwości. Daje to szansę na rozwój porozumienia.

3. Ewangelizacja powinna prowadzić do przemiany całego człowieka, jego serca, umysłu i woli.

4. Ewangelizacja powinna być poparta świadectwem słowa, uczynków i znaków Bożego działania.

5. Ewangelizacja powinna być głoszeniem słowa w mocy Ducha Świętego.

6. Ewangelizacja powinna prowadzić do napełnienia Duchem Świętym i trwania w Nim w stałej łączności. Kurs Alpha trwa 10 tygodni z częstotliwością jednego określonego wcześniej dnia w tygodniu. Pierwsze spotkanie rozpoczyna się uroczystą ucztą trwającą ok. 30 minut, którą urządza się dla zaproszonych na kurs gości. Po uczcie głoszona jest 45-cio minutowa konferencja, która może być przygotowana przez koordynatora lub puszczone z taśmy video. Następnie wszyscy goście zostają podzieleni na małe grupy. Każda grupa ma animatora prowadzącego i dwóch pomocników animatora. W małej grupie jest czas na 40 minutową dyskusję na temat głoszonej konferencji. Po kilku spotkaniach wszyscy chętni uczestnicy są zaproszeni do wzięcia udziału w weekendowym spotkaniu wyjazdowym. Kurs kończy się również uroczystą kolacją, na którą wszyscy prowadzący i uczestnicy zapraszają nowe osoby, z którymi chcą się podzielić swoimi doświadczeniami z uczestnictwa w kursie. Zaproszone osoby mogą stać się uczestnikami kolejnej edycji.

Bardzo ważną rolę w całym kursie ma koordynator prowadzący, który powinien charakteryzować się następującymi cechami:

1). Zdolności organizacyjne z umiejętnością motywowania i angażowania innych osób.

2). Umiejętności komunikacyjne – łatwość nawiązywania kontaktów, wyrażania myśli, porozumiewania się.

3). Bezkonfliktowość.

4). Elastyczność.

5). Delikatność.

6). Uprzejmość i bycie miłym.

7). Mądrość

8). Umiejętność pracy z większą grupą.

9). Nie można być zbyt wymagającym.

Koordynator tworzy swój team czyli zespół, ekipę prowadzącą kurs, gdyż jest to praca angażująca wiele osób. W ekipie powinny się znaleźć osoby, które są w stanie służyć innym. Istotne jest, aby w trakcie kursu było jak naj-

miej problemów technicznych, które stałyby się widoczne dla gości.

Adresatami Kursu Alpha są osoby niewierzące, niepraktykujące lub oddalone od Kościoła, ale mogą również zostać zgłoszone osoby wierzące i praktykujące, które pragną pogłębić i odnowić swoją relację z Bogiem lub chcą zaangażować się w tym dziele ewangelizacyjnym.

Optymalna ilość osób uczestniczących w kursie mieści się w przedziale od 10 do 35 osób. Dla grupy 10-cio osobowej potrzeba co najmniej 6 osób ekipy. Może się zdarzyć tak, że liczba uczestników będzie bardzo mała np. 4 – 5 osób, wtedy kurs można przeprowadzić w prywatnym mieszkaniu. W przypadku, gdy zgłoszonych jest kilkuset osób można przeprowadzić kurs uwzględniając najpierw możliwości lokalowe, finansowe oraz osobowe wspólnoty do obsługi tak licznej grupy.

Kurs Alpha był już z powodzeniem organizowany w więzieniach, ośrodkach dla narkomanów, w domach studenckich itp. Istotą kursu jest stałe pobudzanie i motywowanie uczestników do refleksji nad sensem swego życia i wiary poprzez przedstawienie podstaw wiary chrześcijańskiej, a także poprzez ewangelizację opartą na budowaniu relacji przyjaźni. Bardzo ważny jest szacunek dla wolności osobistej uczestników i ich poglądów. Prowadzenie w tym kursie polega na cichym, mądrym, uważnym towarzyszeniu przez prowadzącego i pomocników toczącej się dyskusji pomiędzy gośćmi. Dyskusja może mieć charakter wymiany poglądów, ale także negatywnego spierania się uczestników grupy. Prowadzący stwarza przestrzeń do wymiany przekonań, do otwartego ich wyrażania przez uczestników dbając jednocześnie, by nadmierny negatywizm nie zdominował dyskusji. Prowadzącym potrzeba dużego wyczucia, delikatności i cierpliwości. Trzeba dać osobom czas i sposobność do zadania nurtujących ich pytań dotyczących wiary. Ważne, abyśmy pamiętali, iż zasadniczym celem kursu jest doprowadzenie ludzi do bliskiej relacji z Bogiem, odnowienie Kościoła i stworzenie możliwości służby dla innych.

Kurs Alpha to poważne czasowe zobowiązanie. Nie może zdarzyć się tak, że któregoś dnia nie przyjdę sobie na spotkanie, bo mam coś atrakcyjniejszego do zrobienia. Zaangażowanie wymaga konsekwencji i wyrzeczenia się innych atrakcyjnych form spędzenia swojego czasu. Przed rozpoczęciem kursu powinno się odbyć spotkanie całego teamu, na którym wspólnie przygotowują weekend, zaplanują koszty finansowe. Trzeba także zaplanować i wyznaczyć daty ważne dla kursu, przygotować zaproszenia dla przyjaciół, znajomych, członków rodzin itd. oraz opracować strategię reklamy np. w gazecie lokalnej, w formie plakatów, billboardów. Najskuteczniejszą formą reklamy kursu i zaproszenia jest osobiste zaproszenie na kurs. Można także zapraszać ludzi na nabożeństwach, mszach świętych w kościołach. W zaproszeniach określamy adres i termin, do którego osoby chętne do uczestnictwa w Alpha zgłoszą się. Na spotkaniu teamu rozdzielamy osoby zgłoszone do małych grup kierując się np. wiekiem. W grupach każda osoba może być otoczona troską modlitewną i pasterską.

Z ludzi, którzy zostali nam powierzeni mają wyrosnąć chrześcijanie. My zaś mamy zachęcać i motywować ludzi

➔ do dokonania wyboru Jezusa na swojego Pana i Zbawiciela. Nie zmuszamy do niczego. Nie potępiamy ludzi. Nie poprawiamy na siłę, ale jesteśmy z nimi i dajemy czas Bogu, aby działał w nich zmieniając ich serca oraz decyzyje. To może być długi proces. Powinniśmy zatem uzbroić się w cierpliwość. Ważne także, abyśmy pamiętali, że nie przyciągamy ludzi do siebie, ale do Jezusa. Pobudzamy nieustannie uczestników, aby rośli w relacji do Boga. Staramy się często stwarzać okazje do oddawania życia Jezusowi. W trakcie weekendu zyskujemy czas do zbudowania więzów przyjaźni.

Pamiętajmy, że nasze zadanie to stale pobudzać, budować i słuchać. Potrzeba patrzenia na naszych gości oczami wiary i bycia wobec nich nauczycielami pokoju. To trudne i wymagające zadanie, ale warto to podjąć dla każdej osoby, która jest daleko od Boga, aby i ona mogła Go na nowo odkryć w swoim życiu doświadczając poprzez naszą obecność i prowadzenie Miłości i mocy Boga, aby mogła zakochać się w Bogu zbliżając się do Niego coraz bardziej każdego dnia. Na ten kurs może trafić ktoś nam bliski np. nasz brat, siostra, rodzic, przyjaciel, wujek, ciocia, sąsiad itp. Mogą też przyjść osoby obce nam, a nawet takie o negatywnej relacji do Boga i Kościoła, ale my mamy patrzeć na nie tak jak na osoby nam bliskie i mamy je kochać, bo tak patrzy na nie Jezus. To nie jest łatwe, ale możliwe dla tego kto wierzy, że Jezus jest Panem i Zbawicielem.

I tak w dużym skrócie streściłam Wam najważniejsze treści oraz istotę treści poruszanych na omawianej konferencji. Jestem przekonana, że trwające przez dwa dni spotkanie z Kursem Alpha dostarczyło wszystkim uczestnikom materiału do przemyśleń, a także podstawę do poszukiwań sposobów wprowadzenia kursu w postugę naszej wspólnoty.

Po wielogodzinnym słuchaniu nauczań postanowiliśmy uwiecznić dzień uczestnictwem w Eucharystii w Kaplicy oo. Dominikanów w ich klasztorze w centrum Pragi.

Następnie ok. 23.00 porwaliśmy ojca Krzysztofa na wieczorny spacer po Pradze, dzięki któremu idąc wąskimi uliczkami, wybrukowanymi śladami przeszłych wieków, mijając domy pełne skamieniałej historii ludzkich losów, dotarliśmy na najważniejszy praski most, którym jest Most Karola. Stamtąd podziwialiśmy już w mroku oświetlone, pełne majestatu Hradczany, praski Teatr Narodowy itp. I tylko rozsądek powstrzymał nas przed „zdobyciem” Hradczan (Zamek, place zamkowe i Katedra) tej nocy, ale jak to bywa „co się odwlecze to nie uciecze” dokonaliśmy tego na drugi dzień po zakończeniu Konferencji, w której wytrwale uczestniczyliśmy. Sprawnie wskoczyliśmy z bagażami do naszego minibusu i już za chwilę podróżowaliśmy, poznanymi w ciągu ostatnich dwóch dni, ulicami noszącymi nazwy bardzo wielu krajów europejskich (dzięki nim przez ten czas pamiętaliśmy, że jesteśmy w Europie), objechaliśmy Plac Pokoju i słynny Plac Wacława, na którym 12 lat temu znajdowała się zbiorowa mogiła praskich studentów (mam zdjęcie tej mogiły z 1991 roku), którzy zginęli w czasie walk, zamieszek, protestów przeciw władzy komunistycznej w Czechach w 1991 roku). W czasie naszej podróży na Hradczany mijaliśmy Teatr Narodowy, Bibliotekę, Plac Betlejmski

(chyba nie pomyliłam nazwy), przejechaliśmy przez jeden z mostów na Wełtawie i zatrzymaliśmy się na placu u podnóża Hradczan. Wsiedliśmy podekscytowani, by na własnych nogach dojść do tak ciekawego miejsca. Wchodząc pod górę rzuciliśmy okiem na dwa kościoły, w których właśnie miały się rozpocząć koncerty muzyki poważnej m.in. Bach, Mozart. No a chwilę potem musieliśmy pokonać wiele schodów. Wydawało się, że jest ich chyba ze sto. Gdy wchodziłam po tych schodach byłam ciekawa jak sobie radzili z nimi możnowładcy zamieszkujący ongiś Hradczany, czy też wchodzili po nich i czy im się chciało. Trzeba mieć dobrą kondycję, aby pokonywać je np. kilka razy dziennie. Jednak po tym maleńkim trudzie mogliśmy doświadczyć uczucia zdobywcy oglądając z wysoka panoramę całej stolicy Czech i dostrzegając wiele ważnych miejsc Pragi.

Dzięki uporowi Ojca, na chwilę przed Mszą Świętą w praskiej Katedrze, mogliśmy wejść na 5 minut i zobaczyć jej wnętrze, okaz „czystego” gotyku. Place i budowle zamkowe zadziwiały wielkością, przestronnością. Przyшло mi nawet do głowy, że w tym zamku spokojnie mogłyby mieszkać osoby z dwóch Winnic.

Gdy schodziliśmy do autobusu przywitaliśmy się z Kaplicą św. Jerzego i Klasztorem św. Jerzego, a potem zatrzymaliśmy się przez moment przy Muzeum Lalek, gdzie właśnie była wystawa lalek Barbie. Po zejściu z Hradczan w tzw. Malej Stranie mijaliśmy liczne, kafejki, czeski Belweder i znowu stare domy, w których murach mieszka historia.

Wyruszyliśmy z Pragi ok. 19.00 w strugach deszczu. Przez całą drogę humory nam dopisywały. Modliliśmy się, dzieliliśmy doświadczeniami z Konferencji, a potem śpiewaliśmy, żartowaliśmy. Czas podróży upłynął bardzo szybko i znowu znaleźliśmy się w naszej ukochanej Polsce. W Czechowicach-Dziedzicach, gdzie się rozstaliśmy, żegnając się dziękowaliśmy Bogu za wspólny czas bycia razem z perspektywą nowego dzieła.

**Z praskimi pozdrowieniami
Dorota Grabowy**

Konferencja w Pradze była okazją, aby poznać osoby ze wspólnot, które na co dzień prowadzą kursy ALFA. Mogliśmy dowiedzieć się jak wygląda prowadzenie kursów w Anglii, Czechach, Słowacji. Jednak najcenniejsze dla nas okazały się znajomości, jakie zawarliśmy z braćmi i siostrami ze wspólnot z Polski. Ich świadectwo i doświadczenie jest dla nas, jako wspólnoty bardzo cenne. W następnym numerze Kerygmatu opublikujemy jedną z rozmów, którą dzięki uprzejmości braci i siostr z Torunia udało nam się zarejestrować, oraz świadectwa uczestników

Łamigłówka BIBLIJNA



1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39	40	41	42	43	44	45	46	47	48	49	50	51	52	53	54	55	56	57	58	59	60	61	62	63
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

Litery w prawym dolnym rogu utworzą rozwiązanie. Prosimy o przesłanie hasła do 20 lipca 2003 r. przez wysłanie maila lub telefonicznie z podaniem imienia i nazwiska oraz Winnicy, Krzyżówka ta przeznaczona jest dla osób ze Wspólnoty. Na Świątowaniu w Stryszawie odbędzie się losowanie jednej nagrody.

POZIOMO

- Wyzwoliciel
- Córka Herodiady, skazała Jana Chrzciciela na śmierć
- Baranek Boży – ofiara
- Wejście do jaskini
- Hebrajskie słowo „Ruah”
- Był zawsze znakiem błogosławieństwa Bożego
- Ważny, by dobrze i owocnie pracować
- Jeden z wielkich proroków Starego Testamentu
-zycia, jest nim Twój Bóg.
- Jaskinia w której schronił się Dawid przed Saulem (1 Sm22)
- Na głowie Biskupa, dawniej jako korona
- Jest na twarzy zwycięzcy
- Jeden ze sposobów wielbienia Boga
- Jest jak cień w życiu chrześcijanina
- Rzucono go, o suknię Jezusa
- Wyższa władza kościelna
- Nie znajdziesz jej w stogu siana

- Kwitnie na wiosnę
- Wyprawiono św. Pawła w podróż
- Miejscowość w ziemi Beniamina (Ezd2,33)
- Lud w kościele
- Czuwanie, bycie przy kimś
- Nie jeden zabrany do niewoli
- Uleczyła staremu Tobiaszowi oczy (Stary Testament)
- Niepowtarzalny
- Wyraz złożony z tych liter (Z,Z,S,A,A,C)
- Dziadek Judyty (Jdt 8,1)
- Miasto do którego w tym roku pojechali nasi koordynatorzy
- 1 Krn9,17/ Ezd2,42
- Miasto w ziemi pokolenia Asera (Joz19,26)
- Dno rzeki
- Otacza bok „Wzgórza Miłosierdzia”
- Bardzo smaczny owoc do ciast
- Unosi się w powietrzu
- Modlisz się za nią o szczęśliwe rozwiązanie jest z Rudy Śląskiej.

PIONOWO

- Jedli ją pospiesznie Izraelici podczas uciekali z Egiptu
- Nie bajka nie wiersz
- Jeden z grzechów głównych
- Zna go ewangelizator
- Jedna z żon Dawida (1 Krn3)
- Jedna z ksiąg Starego Testamentu
- Osoba, której Paweł Apostoł dyktował list do Rzymian
- Imię (1 Krl 4,6, Ne 11,17)
- pochód
- pierwsze słowo z pieśni” ... jest dzień, który dał nam Pan”
- ilość srebrników za które sprzedano Jezusa.
- ktos coś posiada
- Nie wiem jaki masz ty?
- 10 m
- Nauczyciel w Izraelu
- Zrobiono z niej kiedyś „jaskinię zbójców”.
- Jesse

- Nie jeden w Ewangelii Św. Marka
- W Ciele Chrystusa jest nią Kościół
- Zadana przez nieprzyjaciela
- Dał ci go Bóg od poczęcia
- Cztero metrowa roślina bagienna, rośnie w dolinie Nilu
- (Fim 11) Wierny pomocnik Apostołów w ewangelizacji
- „Otwórz się” w języku hebrajskim
- Może być Abrahamowe, matki, natury
- Nigdy go nie marnuj bo jest kłótki
- Potomek Asera (Joz19,26)
- Owoc pracy
- Wszystko co robił szło na marne
- Jezus „wydał go za wielu” (Mk 10)
- Znika przy kąpeli
- Może być szabatowy
- Symbol SNE św. Marka

**Przedstawiamy kolejnego Galilejczyka.
Filip, Jakub urodził się w maju i jest szóstym dzieckiem
Krzysia i Irenki Cadrów**

**Gratulujemy
i razem z Wami
wychwalamy
łaskawość Pana!**



WYDAWCA: Wspólnota Chrystusa Zmartwychwstałego „GALILEA”
CENTRUM EWANGELIZACJI I MODLITWY „WZGÓRZE MIŁOSIERDZIA”
34-205 STRYSZAWA 589, woj. małopolskie, tel. (033) 874-70-23, (033) 874-79-68, fax: nr wew. 30
E-mail: galilea@galilea.pl <http://www.galilea.pl>
Biuro Szkoły Nowej Ewangelizacji czynne w każdą środę i czwartek od godz. 10.00 do godz. 21.00
Redakcja biuletynu: Pracownia Ewangelizacji przez Media „KERYGMAT”
ul. Kopernika 6/9, 41-500 CHORZÓW, tel. (032) 77-107-37, E-mail: kerygmat@galilea.pl